Nr 202 — Niedziela 6 (19) września 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	półrocz.	r.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„ Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

13451—1

Ś. † P.

Irena Marcińczyk

przeżywszy lat 19 po krótkiej lecz ciężkiej chorobie zasnęła w Bogu dnia 5-go września r. b., o czem stroskani rodzice zawiadamiają krewnych i znajomych.
Pogrzeb odbędzie się dnia 7-go września o godzinie 4-ej po poł.

Teatr Miejski

Dyrekcya S. W. Brykina. Dziś dn. 6-go »Aida« Uczestniczą: pp. Brun, Lidina; pp. Lipecki, Maksakow, Bosse, Przybylski, Leticzewski. Początek o g. 7½ w. Dnia 8-go w południe »Eugeniusz Oniegin«. Ceny zniżone. Wieczorem op. »Borys Godunow«. Dn. 9-go »Hugonoci«. Dn. 10-go »Demon«. Dnia 11 »Traviata«. W próbach »Chowanszczina« muz. Musorgskiego. Bilety nabywać można codziennie od godz 10-ej r. 13250

Teatr dramatyczny

DYREKCYA A. N. KRUCZININA.

Dziś dnia 6 go września 1-sze dzienne przedstawienie ku uczczeniu pamięci A. Czechowa „Diadia Wania". Biorą udział pp. Astrowa, Borisławska, Wojchowska Lanskaja; pp.: Blumental-Tamarin, Griszin, Murski, Matkowski. Począt. o g. 1 po poł. Wiecz. po raz 3 „Złota wolność". Wkrótce wystawione będą „Intryga i miłość" Szyllera. „Spadkobier. Bergonier". „Manewry" komed. z repertuaru teatru Korsza. Ceny na dzienne przedstawienia od 10 kop. do 1 50. Zarządzający działem artyst. M. T. Strojew. 13226—1

Kasa otwarta od godziny 10-ej rano do końca przedstawienia.

Teatr „Sołowcow"

Dyrekcya J. E. Duwan-Torcowa. Dziś dnia 6-go dwa przedstawienia: po południu po cenach znacznie zniżonych przedstawienie odczyt »Gorie ot uma« w 4-ch aktach. Prelegent J. Kożin Począt. o g 12. Wieczorem po raz 3-ci »Baśń zimowa« w 5 aktach. Nowe dekoracye. Uczest. chór, orkiestra. Reżyser Popow Początek o godz 8-ej wieczorem. Dnia 7 go przedstawienia nie będzie. Dnia 8-go w południe po cenach zniżonych (24 raz) »Niebieski ptak«. Wieczorem 27-my raz »Miłość studenta« Andrejewa. Dnia 9-go «Złota wolność». Dnia 10 go przedst. dla prenumerator. gazety «Kijewskie Wiesti» «Anatol». W próbach «Chłopy» Gniedicza. 13157—1

Dziś

W niedzielę d. 6 września 1909 r. na hypodromie Poł. Zachod. T-wa Hodowli Kłusaków (Peczersk, Plac Esplanadowy) odbędą się wyścigi na nagrody w sumie og. do 4,500 rb.
W łącznie z nagrodą imienia członka założyciela T-wa, oraz członka honorowego A. N. Tereszczenki w kwocie 2,000 rb. (dla koni starszych). 12797—1
Początek punktualnie o godz. 12-ej w południe.

SZKOŁA MUZYCZNA

M. TUTKOWSKIEGO

Lipki, ul. Aleksandrowska Nr. 47.

Podania o przyjęcie przyjmują się codziennie od g. 12 do 6, oprócz dni świątecznych. Wpis w klas. fortep. 150, 120, 110 rb. rocz., w kl. śpiewu 120 rb.; w klasie skrzypiec 120 rb.: w kl. wiolonczeli 60 rb. Płaci się zgóry za półrocze. Skład profesorow: fortepianu — pp. Tutkowski, Kaniewcow i Grudziński i p-nie Paraszczenko i Djakowa; śpiewu — p-ni Bruno-Wiber: skrzypce — Degler; wiolonczela — p. Szkwor, elem. teor. muz. i solfegio—p. Kaniewcow, harmonia, encyklopedya, instrumentacya i historya muzyki — p. Tutkowski: obow. fortepian — p. Grudziński. 13201—9

Od d. 5-go września

w Kijowie



KRESZCZATIK № 19,

róg Mikołajewskiej wprost Dumy

ZOSTAŁ OTWARTY

Skład Kijowski Wyrobów

T-wa Akc. „Gramofon"



Gramofony i tarcze z marką fabryczną

„Anioł Piszący".

Kompletny repertuar tarcz

„Gramofon" i „Zonofon"

W JĘZYKACH: polskim, rosyjskim, rusińskim, czeskim, rumuńskim, żydowskim, włoskim, francuskim, niemieckim, angielskim.

Ceny fabryczne. 1—13434

Co miesiąc otrzymują się tarcze „Gramofon" i „Zonofon" z **Nowymi zapisami.**

Osoby zainteresowane w peryodycznych wydaniach tarcz z nowymi zapisami uprasza się o podanie swego adresu dla gratisowego otrzymania spisów nowości.
Zamówienia dla pp. zamiejscowych wykonują się punktualnie i natychmiastowo.
CENNIKI GRAMOFONÓW i SPISY TARCZ
Wysyłamy gratis.

Mikołajowska 2 (obok Żyrard. magazynu)
otwarty został 13148—6

MAGAZYN DAMSKICH KAPELUSZY
Maison M-me Annette

OSTATNIE MODELE Z PARYŻA.

Główna Agentura Połtawskiego Banku Ziemskiego w Kijowie. uprasza osoby zainteresowane w kwestyi otrzymania pożyczek: 1-o na nieruchomości miejskie w Żytomierzu; 2-o na nieruchomości ziemskie w gub. wołyńskiej, o zwracanie się do Adwokata Przysięgłego 12015—19

Hipolita Żyznowskiego

Zamieszkałego w Żytomierzu, ul. Puszkińska № 29.
Główny Agent Połt. B. Ziemskiego dla Ukrainy i Wołynia P. Paszczenko.

Towarzystwo Ubezpieczeń „Rossija"

13219—3

ZAWIERA TAKŻE UBEZPIECZENIA

od kradzieży z włamaniem.

Asekuracya ta daje możność zabezpieczyć zwrot strat, spowodowanych nietylko przez kradzież z włamaniem wszelkiego rodzaju majątku ruchomego, ale i mogących wyniknąć przy tem strat ze zniszczenia lokalu i urządzenia.

Towarzystwo wypłaciło wynagrodzenia według rozmaitych kategoryi ubezpieczeń
217.918.000 rub.

Deklaracye na ubezpieczenia przyjmuje się oraz udziela się wszelkiego rodzaju objaśnień w Zarządzie, w S. Petersburgu (Morska Nr. 37), w Oddziale w Kijowie (Kreszczatik, dom własny) oraz u agentów we wszystkich miastach Państwa.

Pierwszorzędny TEATR-BIOGRAF **„EXPRESS"** Kreszczatyk 25, wprost poczty.

Dziś nowy wspaniały program.

Noc św. Bartłomieja (Hugonoci) dramat historyczny XVI wieku. Muzyka Meyerbera scena odegrana przez pierwszorzędnych artystów teatrów paryskich. 13418 2
Odkrycie bieguna północnego przez d-ra Cooc'a wspaniałe zdjęcia z natury. **Czarodziejska perła** bogata fantazya. Artystyczne wykonanie obrazu wzbudza wielkie zainteresowanie. Muzyka Bizet'a. **W krainie Druidów** wspaniałe widoki z natury w naturalnych kolorach. **Park królewski we Włoszech** wspaniałe zdjęcie z natury. **Majówka paryska** komiczne.
Wielka orkiestra koncertowa. Początek o g. 12-ej w poł. Dozwolone uczęszczanie uczącej się młodzieży.

Pozostałe w ograniczonej ilości egzemplarze

K. Podhorskiego

Po obu stronach CIESNINY BERINGA

Do nabycia w Administracyi „Dziennika Kijowskiego", Prorezna 9.
Cena; 2 rb., dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego" 1 rb. 50 kop. Przesyłka 55 kop.

Drukarnia Polska

PROREZNA 9. TELEFON 1672.

Zaopatrzona w najnowsze czcionki i ornamenty oraz specyalne maszyny.

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE PRZYJMUJE TYLKO ZARZĄD DRUKARNI BEZ POŚREDNIKÓW

Ceny umiarkowane.

PRZEGLĄD NARODOWY

MIESIĘCZNIK

poświęcony zagadnieniom życia narodowego w zakresie politycznym, naukowym, społecznym, literackim i artystycznym

Pod kierownictwem **Zygmunta Balickiego.**

Wychodzi w drugiej połowie każdego miesiąca w objętości 8 arkuszy druku.

Przedpłata wynosi:

W WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ:	
rocznie	rb. 8.—	rocznie	rb. 10.—
półrocznie	„ 4.—	półrocznie	„ 5.—
kwartalnie	„ 2.—	kwartalnie	„ 2.50

w GALICYI rocznie koron 20.—
Za odnoszenie do domu 15 kop. kwartalnie.
Cena numeru pojedyńczego 1 rb.
Adres Redakcyi: WARSZAWA, Smolna 10 m. 10, telefon 32-15

Agencyi Redakcyjnej:
LWÓW, Towarzystwo Wydawnicze, Zimorowicza 11—15.

SKŁADY GŁÓWNE: w Administracyi **Przeglądu Narodowego** Szpitalna 14, telef. 25-51 (kantor „Głosu Warszawskiego") w Warszawie, w Towarzystwie Wydawniczem Zimorowicza 11—15 we Lwowie, i w księgarni St. Olczaka, Mikołajewska 2 w Łodzi. Oprócz tego, przedpłatę na **Przegląd Narodowy** przyjmują wszystkie księgarnie.

Wystawa Pszczelarstwa

otwarta w ogrodzie Botanicznym i trwać będzie **od d. 1-go do dn. 10-go września.** Wejście od ul. Bezakowskiej.
Posiedzenia Wszechrosyjskiego Zjazdu Pszczelarzy odbywają się od dnia 1-go do dnia 7-go września w Troickim Domu Ludowym. 13377—2

Najobszerniejsza w kraju

Czytelnia

Leona IDZIKOWSKIEGO w Kijowie
Kreszczatyk d. Nr 29
posiada przeszło 80.000 tomów dzieł w językach: polskim, rosyjskim, francuskim, niemieckim i angielskim. Dział pism i książek dziecinnych znacznie powiększony. Katalogi w 5 językach. 13455—1

Bławatny Magazyn 11044-26
D. ALEKSIENKO
Otrzymano ostatnie nowości **jesiennego i zimowego sezonu.** Wielki wybór rosyjskich i zagranicznych jedw., wełnian., sukiennych i baweln. materyałów. **Prorezna**, pierwszy magazyn od Kreszczatyku obok cukierni «Georges'a».

Dr. Med. J. Makowski
przyjm. chorych chirurgicznych W.-Włodzimier. 29 m. 2 od 5 do 7 pp., tel. 766. 13195—3

17 (30) września 1909 roku 13467—1
Ostateczna wyprzedaż przez licytacyę
Stadniny pełnej krwi angielskiej
J. W. Stanisława Ułaszyna w Kopjowatej
Poczta, telegraf i stacya kolei Monasterzyska, gub. kijowska.
Tamże będą na sprzedaż powozy, uprząż i siodła. Przy podawaniu telegramów uprasza się wnosić na posłańca 1 rb. 50 k. — informacye odwrotną pocztą. Zarządzający stadniną **Karol Fritsch**

Na konkurs kartoflarek
do Borodianki specyalny pociąg wyjdzie z Kijowa dnia 11-go września o godzinie 9½ rano. Po bilety osoby zainteresowane raczą się zwracać do Biura Towarzystwa wzajemnej pomocy Rolników i Leśników. Kreszczatyk 25 m. 88, w dniu 10-go września pomiędzy 7-mą a 9-tą wieczorem lub dnia 11-go na dworcu kolejowym rano do członków Komitetu. 13439—1

Na Kreszczatiku w domu Nr 19 otwarta została CUKIERNIA
przy niej zaś skład hurtowy **wszelkich wyrobów cukierniczych**
Hr. E. KOMOROWSKIEJ
Codziennie nadchodzą, znane na całym świecie, świeże cukierki śmietankowe w 9 gatunkach **„DELICE"**
Stale w wielkim wyborze, zawsze świeże wyroby cukiernicze **w cenie nader umiarkowanej.** 13327—3
Przyjmują się obstalunki na wszelkie wyroby cukiernicze.

J. Kerntopf i Syn
Kijów, Kreszczatik № 33, Telefon Nr. 809.
Dostawca Cesarskiego T-wa Muzycznego Oddziału Kijowskiego, Konserwatoryum w Warszawie i Szkół muzycznych.
Skład Fortepianów i Pianin.
Sprzedaż, wynajem, reperacya, strojenie. 13364—3

Wystawa ichtyologiczna
1399—5
Kijowskiego T-wa miłośników przyrody
wraz z Kijow. Oddziałem T-wa miłośników hodowli roślin pokojowych i akwaryów **otwarta** w oranżeryach ogrodu Botanicznego i trwać będzie do d. 8-go września 1909 r. **Wejście od ul. Bezakowskiej. Szczegóły w afiszach.** Przygrywa orkiestra bałałajek.

Kursy Gospodarczo-Rolnicze w Kijowie
dla płci obojga założone przez Kijowskie Tow. gospodarczo-rolnicze, a znajdujące się pod zarządem Głównego Zarządu urządzeń Rolnych i Rolnictwa w roku szkolnym 1909/10 (w 9-ym roku swego istnienia (**wznowią zajęcia w drugiej połowie września**). Na kursach wykładają osoby należące do grona profesorów i nauczycieli politechniki i uniwersytetu kijowskiego. Wpis wynosi 20 rb. rocznie. Prośby o przyjęcie składać należy w lokalu Kijowskiego Tow. Gospod.-Rolnicz. Kijów, Kreszczatik dom № 25 m. 88. Tamże zgłaszać się po wszelkie informacye, dotyczące kursów. 13114—3

Remiza Marcina Ruszkowskiego.
Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.
Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi. -100 209
Sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi.

Specyalny SKŁAD NUT muzycznych
Leona IDZIKOWSKIEGO w Kijowie
zaopatrzony jest we wszelkie wydawnictwa krajowe i zagraniczne dla szkół muzycznych, a nadto posiada: Szkoły na fortepian, do śpiewu i na wszystkie instrumenty smyczkowe i dęte. Dzieła teoretyczne. Papier nutowy. Metronomy i kamertony. Teki do nut. Struny w najlepszym gatunku.
Katalogi rozdaje i rozsyła bezpłatnie. 13315-3

Kursy
O. W. i S. W. Kurdiumowych dla naucz. rękodzieł. **Kończące kursy otrzymują tytuł naucz. rękodzieł.** Na kursy uczęszcz. można w charakterze wolno-słuchaczki. **Specyal. klasa robót artystycz.** Lekcye rysun. malarstwa, lepienia, odciskania na skórze i aksamicie wypalanie na drzewie, rzeźby, kwiaty i owoce sztuczne, hafty i inne roboty. Warunki od 1 ej do 3-ej. Włodzimierska Nr 77. 13464—1

Berdyczów.
Prenumeratę i ogłoszenia do „Dziennika Kijowskiego" przyjmuje
p. Michał Pobocha
ul. Prisutstwiennaja 33.

L. Gromowska M.-Żytomierska № 20.
Szkoła języków obcych dla dzieci
(przyjm. się dzieci nie niżej 5 lat) nauka język. przy zabawie. Wpis półrocz. za 1 jęz. — 20 rb., 2 jęz. — 30 rb. **Szkoła przygotow.** Przygot. się dzieci obojga płci ze wszyst. przedm. do wszyst. średn. zakład. nauk. 13465

Solista skrzypek **A. Talnowski** art. wyzw. Petersbur. konserwat. (laureat Warszaw. konserw. prof. Barcewicza) i pianistka **L. Talnowska,** st. naucz. szkoły muzycznej. (Warszaw. konserwatoryum prof. Michałowskiego). Prorezna 2 m. 61. 13392-3

ABACYA Dr. Piotr Goering ord. jak daw. Bazar Mandria I p. (latem: Karlsbad, Kaiserbad). 13366-1

Kefir ze Sterelizow. mleka
APTEKA Jana Marcińczyka (ferma własna).
W.-Podwalna 35 (z dostawą). 13118-5

PENSYONAT
obywatelski Maryi Kubickiej. Pokoje wykwintnie umeblowane, kuchnia obfita, smaczna i zdrowa, ceny umiarkowane. Warszawa, ulica Kysia Nr 5, róg Marszałkowskiej. 13188—4

Nauczycielka (8 kl. med.) poszukuje lekcyi na wyjazd. W. Podwalna 25 m. 53, R. D. 13383—4

Notatki informacyjne.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 lub «Ogniwo») otwarte od 10 do 5 popołudniu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, M.-Żytomierska Nr. 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2 oprócz świąt i niedziel.

Biuro Koła kobiet polek otwarte raz na tydzień we czwartek od godz. 1—3 po poł. Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro Pol. Tow. kolonii letnich w Kijowie W. Podwalna 23; otw. od 3—6

Biuro Związku równ. kobiet polskich otwarte od 12 — 2 z wyjątkiem poniedziałku i środy, przyjmuje wpisy oraz udziela informacyi. Michajłowska Nr. 19 m. 2.

Biuro „Wydziału Letnisk" przy Kij rzym.-kat. Tow. dobr. (M.-Żytomierska 8) otwarte codziennie od g. 5 do 6 po poł. oprócz świąt i niedziel.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10 do 5 oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr 12 przy schronisku św. Jadwigi.

W kwestyi „litwaków".

—)o(—

Przed paru dniami „Życzliwy", jak zwykle, dla nas „Kijewlanin", rozpatrując kwestyę przyszłego samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem i udziału w nim żydów, którzy, jak wiadomo, stanowią w polskich miastach kontyngens nader liczny — przyszedł do wniosku, że ponieważ wypędzeni z Rosyi a osiedleni w Królestwie żydzi rosyjscy, czyli t. zw. „litwacy", stanowią element rusyfikacyjny, więc ograniczenie ich praw w samorządzie stanowi kwestyę, nad którą, zdaniem organu p. Pichny, należałoby się poważnie zastanowić.

Myśl „Kijewlanina" prawdopodobnie nie jest jego osobistym wynalazkiem. W ostatnich czasach myślą o tem... w Prusach i ponieważ piękne umysły nietylko się spotykają, ale nader często wzajemnie się naśladują, więc chcąc należycie zrozumieć kijowskie „echo", udajmy się po jego pierwowzór nad Szpreę.

Oto berliński „Freisinnige Ztg." ubolewa nad zmniejszeniem się liczby żydów (*których uważa za element germanizacyjny*) w Poznańskiem i nawołuje do obmyślenia środków, któreby to szeregi zdecydowanych i wytrwałych germanizatorów powiększyć mogły.

„Freisinnige Ztg." stwierdza, że od roku 1895 do 1905 w obwodzie poznańskim ubyło 12,500, w bydgoskim 6000, w kwidzyńskim 4,500 żydów i że ogółem liczba ich zmniejszyła się w tych obwodach z 61,500 na 38,200, a jako główną przyczynę tego objawu wymienia utrudnienie warunków bytu:

„Żyd na wschodzie czuł się zawsze niemcem. Mówi po niemiecku, wybiera niemieckich kandydatów, popiera niemiecką oświatę, bierze udział w życiu towarzystw niemieckich, jednem słowem, jest ważnym czynnikiem niemieckiej kultury w dzielnicach z ludnością różnojęzyczną. Jemu więc starają się polacy przedewszystkiem zaszkodzić.

„Narodowy bojkot handlowy, oto środek, zapomocą którego cel swój osiągają. Zaczęta narodowa propaganda stara się o to, ażeby u żydów nie kupowano, ażeby żydom nie sprzedawano, ażeby żydzi nie pośredniczyli w interesach pieniężnych i pożyczkowych. Wytworzono w tym celu wręcz system ekonomiczny: towarzystwa polskie, spółki polskie, polskie banki wszędzie istnieją i planowo zmniejszają zarobek kupców żydowskich".

„Wprawdzie [illegible] namnożyło się w dzielnicach wschodnich kolonistów niemieckich. Ale z nich żydzi nie mają żadnych korzyści, ponieważ dla tych kolonistów potworzono spółki Raiffeisenowskie, które wyłączyły zupełnie pośredników w handlu i stosunkach kredytowych. „Ponieważ zaś wolny handel na wschodzie reprezentują przeważnie żydzi, więc oni najwięcej cierpią wskutek utworzenia organizacyi spółkowych. Usuwani z jednej strony przez spółki polskie, z drugiej przez Raiffeisenowskie, zagrożeni jak najsrożej w swej egzystencyi, muszą żydzi uciekać z ziemi, na której od dawnych pokoleń żyli".

„Jeżeli mimo tego w miastach, wokoło których znajdują się wsie kolonistów, ludność niemiecka wzrasta, to dzieje się to skutkiem sprowadzania kupców i rzemieślników z innych stron Niemiec. Ludzie ci jednakże nie zdolni są zastąpić ubytku żydów. Nie znają oni ni kraju, ni ludzi, ani też nie mają tego przywiązania do gleby, co tamci".

„Zresztą sprowadzeni z daleka przemysłowcy, to sztuczne egzystencye, żyjące z łaski rządu".

Powyższe rewelacye „Kijewlanina" i jego berlińskiego pierwowzoru największych w danym kierunku optymistów przekonać muszą, że kwestya „litwacka" w Królestwie Polskiem należy do najbardziej palących, wymaga poważnego zastanowienia się i wyklucza kategorycznie opieszałość i niczem nieusprawiedliwiony optymizm.

Z jednej strony pamiętać musimy, że usunięci z Rosyi żydzi wypełnili gromadnie miasta Królestwa, że próbują tam odegrywać rolę panującej i na każdym kroku niedwuznacznie manifestują swoje wrogie względem wszystkiego, co polskie, stanowisko.

A z drugiej strony, ci obcy przybysze, jako element zamożny i mniej więcej inteligentny, a w pogromowej szkole wyćwiczony, zajęli wśród polskich żydów stanowisko dominujące i zapomocą nader rozpowszechnionej, a pozostającej w ich ręku prasy żargonowej bardzo silny wpływ w pożądanym dla siebie kierunku na ciemne masy tamtejszego żydowstwa wywierają.

To też sprawa „litwaków" stała się od pewnego czasu w Warszawie aktualną.

Nawet, nader pod tym względem ostrożny, organ inteligencyi żydowskiej „Nowa Gazeta" tak o tem pisze:

„Poważne traktowanie kwestyi żydowskiej może i powinno doprowadzić do potępienia świadomego separatyzmu obywatelskiego napływowych żywiołów „litwackich" — tam, gdzie się on istotnie przejawia, a zwłaszcza gdzie doprowadza do gorszących i szkodliwych wybryków. Społeczeństwo ma prawo wymagać, ażeby ludność, żyjąca na tej ziemi, ożywiona była poczuciem obowiązków obywatelskich, nawet bez względu na stopień swego zasymilowania z otoczeniem.

„Nasi żydzi tubylczy w masie swej z różnych przyczyn historycznej, politycznej i ekonomicznej natury nie wznieśli się nad poziom pełnego uświadomienia społecznego, lecz nigdy pod względem obywatelskim nie przeciwstawiali się interesom narodu i kraju naszego.

„Odmienne prądy powiały z napływem ludności, obcej tutejszym dążeniom i tradycyom. Ludność ta była produktem zgoła odrębnych warunków społecznych i politycznych. Tem się jej odrębność kulturalna tłómaczy. Choć i wśród tych żywiołów widzimy częste przykłady prędkiego uspołeczniania się w naszym kraju, proces obywatelskości odbywa się tu po linii większego i trudniejszego wysiłku. Co gorsza zaś, zdarzają się fakty fatalnych wykroczeń antyobywatelskich, poniekąd podniecanych beztaktem prasy żargono-litwackiej, która usiłuje schlebiać separatyzmowi tych żywiołów.

„Są to przejawy, zasługujące na baczną uwagę i wymagające poważnej, statecznej akcyi, którąby wytknęła w kwestyi żydowskiej program jasny i płodny w czyn obywatelski".

Powyższe słowa „Nowej Gazety" świadczą, że nawoływanie do baczności w tym kierunku, nawet ze strony żywiołów radykalnych i ściśłemi węzłami z elementem żydowskim związanych, uważane jest w obecnej chwili za sprawę aktualną i rozwiązania należytego wymagającą.

Edw. P.

W sprawie ziemstw.

Zebranie ziemian — polaków z niektórych gubernii Litwy i Rusi na naradzie, co do wprowadzenia ziemstw w kraju przyszło do następujących wniosków:

1) Uznać potrzebę wprowadzenia instytucyi samorządnych w kraju, chociażby nawet według ustawy z 1890 roku.

2) Popierać poprawki, dążące do demokratyzacyi systemu wyborczego.

3) Zwalczać zasady podziału wyborców na kurye narodowościowe.

4) Dokładać wszelkich starań, by nie były naruszone słuszne prawa wyborców polaków.

Z prasy polskiej.

„Nasi posłowie do Rady Państwa".

Pod takim tytułem zamieścił „Goniec Wileński" w № 199 naczelny artykuł, który ze względu na swą aktualność wobec zbliżających się wyborów zasługuje na uwagę. Autor artykułu p. J. H. zastanawia się przedewszystkiem nad zadaniami i obowiązkami posłów naszych do ciał prawodawczych i pisze:

«Losy każdego społeczeństwa zależą ostatecznie od jego własnej żywotności. Najgłówniejszem zadaniem każdego działacza jest przyczyniać się do wzmagania się tej właśnie żywotności. Posłowie winni w dwojakim kierunku do tego celu zdążać. Z jednej strony na terenie zewnętrznym zabiegać winni o polepszenie warunków naszego istnienia, o zniesienie więzów, krępujących działalność społeczeństwa, o zaspokojenie naszych praw i potrzeb. Sytuacya obecna nie daje możności osiągnięcia w tej dziedzinie wielkich wyników. Ale można przygotowywać grunt na przyszłość, szukać sprzymierzeńców w społeczeństwie rosyjskiem, wyświetlać przed nimi stan kraju, nasze dążenia i prawa. Nadto dzieją się u nas rzeczy krzyczące, możliwo jedynie pod osłoną tajemnicy, więc obowiązkiem posłów jest wywlekać je na światło dzienne. W najgorszych warunkach pozostaje wreszcie protest w obliczu parlamentu i świata. Dla społeczeństwa, nękanego prześladowaniem, nawet nieuwieńczone powodzeniem napiętnowanie nadużyć bywa nieraz znacznem pokrzepieniem na duchu, zachętą do wytrwania.

Niemniej ważne zadania mają posłowie w kraju. W zetknięciu z wyborcami winni oni poznawać kraj i jego potrzeby, pouczać zaś ogół o swoich doświadczeniach na terenie zewnętrznym. Ważniejszym zaś bodaj jeszcze czynem byłoby usiłowanie, zmierzające do wytworzenia zwartego społeczeństwa z szeregu rozproszonych jednostek i do zlania rozbieżnych poglądów w wyraźną opinię publiczną. Nikt, prócz posłów, nie może równie skutecznie czynu takiego dokonać».

Czy posłowie nasi do Rady Państwa zadaniom tym sprostali? Czy obowiązki swe sumiennie spełnili? Autor artykułu jest zdania, że nie.

«Niestety, posłowie nasi do Rady Państwa nie zdali sobie należycie sprawy z zadań swych i obowiązków, nie dążyli bynajmniej do zadzierzgnięcia jak najściślejszych stosunków z ogółem. Zdawaćby się mogło, że nie słyszeli nigdy o tem, iż zaufanie wyborców jest podstawą znaczenia posła i zarazem dowodem jego owocnej działalności. Większość ich była bodaj święcie przekonana, że godność poselska należała się im z prawa i że społeczeństwo, wybierając ich, spełniło cały swój obowiązek i nie ma już nic więcej do roboty. O szukaniu zetknięcia z ogółem, o pracy nad jego politycznem wykształceniem nie myśleli bynajmniej. Niektórzy z nich głośno oświadczali, że «nie lubią mityngów» i wolą załatwiać wszystko, «w swojem kółku», w jak największej tajemnicy. Gdy społeczeństwo samo zdobywało się na próby skupienia i wytworzenia jakiegoś programu, posłowie nasi do Rady Państwa nie brali w tem szczerego obywatelskiego udziału. Nie chodziło im o przekonanie ogółu, lecz jedynie o narzucenie mu swego zdania w ten, lub inny sposób. A dla osiągnięcia bezpośredniego celu zapominali chętnie o tem, co sami głosili uprzednio. Słowem, zamiast wyjaśnienia myśli politycznej, sprowadzali niejednokrotnie zamęt, zamiast moralnego organizowania społeczeństwa, przyczyniali się tylko do jego rozproszkowania».

„Goniec Wileński" wspomina o druzgocącej krytyce, jakiej poddał swych b. kolegów p. J. Korwin-Milewski po złożeniu mandatu i stwierdza, że krytyka ta padła na grunt podatny, przyjęta została przez społeczeństwo z uznaniem.

Po ustąpieniu p. K.-Milewskiego nasi posłowie do Rady Państwa zaznaczyli swą działalność dwoma dokumentami. Są to: memoryał hr. Orłowskiego i adres do Tronu.

Co w nich znajdujemy?

«Z memoryału dowiedzieliśmy się, że posłowie nasi mieli jednak ideę przewodnią w swej bezczynności parlamentarnej. Dowiedzieliśmy się zarazem, że tą ideą, wbrew wyraźnym życzeniom ogółu, było «odłożenie na plan dalszy» obrony interesów naszego społeczeństwa i wysunięcie na plan pierwszy ministeryalnego obowiązku «obrony podstaw już nawet nie państwowości, lecz samego państwa». Zaznaczam tylko rozbieżność idei przewodniej naszego ogółu i jego wyborców, trudno jednak wstrzymać się od uwagi, że śmieszna pretensya obrony podstaw państwa wywołać mogła u tych, dla których memoryał był przeznaczony, skutek wręcz przeciwny zamierzonemu».

«W dalszych ustępach memoryał obiecuje niemal w imieniu niepytanego o zdanie społeczeństwa, że dobrowolnie urzeczywistni projekt p. Pichny. Ustępy te tchną tak słusznie zauważoną przez p. Korwin-Milewskiego «niezmierną uległością w sprawie własnej życzeniom kolegów podejrzanej życzliwości, lecz bardzo wysokiego stanowiska».

Adres do Tronu i okoliczności, towarzyszące jego podaniu zasługują też na uwagę. Ułożono go w największej tajemnicy, nie zawiadomiono nawet o nim posłów do Dumy. Byłoby to rzeczą naturalną, gdyby adres traktowano, jako wystąpienie prywatne. Ogłoszenie go jednak drukiem z fanfarami świadczy, że posłowie nasi zapatrują się nań, jako na czyn polityczny wielkiej wagi, który przeto nie powinien był dojść do skutku bez narady z kolegami z Dumy. Na niewczesnej tajemniczości najgorzej wyszli sami nasi posłowie do Rady Państwa. Rozważany jako akt polityczny, adres wystawia smutne świadectwo swym autorom.

Zwrócenie się do Tronu jest aktem wyjątkowo uroczystym, do którego posłowie uciekają się w razach nadzwyczajnych. Wykorzystanie takiej rzadkiej sposobności na rzecz reprezentowanego społeczeństwa jest niewątpliwym obowiązkiem posłów. Z każdego słowa adresu przebija jednak zupełne oderwanie posłów od życia kraju. Społeczeństwo nasze, któremu zapomocą różnych okólników odebrano niemal to wszystko, co nadzieliły Najwyższe Manifesty i postanowienia Rady ministrów z pierwszego okresu wolności, dowiedziało się, że posłowie jego widzą «możność pracy pokojowej dla dobra ogólnego». Społeczeństwo nasze dusi się niemal w warunkach dzisiejszych, posłowie zaś nasi oświadczają, że niema na co się skarżyć i niema o co prosić, ale tylko sumiennie korzystać z łask nadanych.

Wszystkie wskazane wyżej czynniki pogłębiły przepaść, dzielącą ogół nasz od jego reprezentacyi w Radzie Państwa. Stwierdzić dziś można bez przesady, że nastąpił zupełny rozdźwięk między naszymi posłami do Rady Państwa, a ziemiaństwem, z którego łona wyszli. W innych bardziej krewkich warstwach społeczeństwa polskiego rozdźwięk ten przybiera formy jeszcze ostrzejsze».

Wobec zbliżających się wyborów, konkluzya jasna: trzeba wybierać ludzi odpowiednich.

«Zwłaszcza te gubernie kraju naszego, które nie mają przedstawicieli polaków w Dumie Państwowej, powinny dołożyć wszelkich starań, by z urny wyszli przedstawiciele, związani ściśle ze społeczeństwem, wiedzący, na co się mają skarżyć i o co prosić, bo inaczej interesy polskie w tych guberniach pozostaną całkowicie bez obrońców w ciałach przedstawicielskich».

Uwagi godne zapamiętania.

„Taktyka abdykacyi".

Równie aktualny artykuł w „Głosie Warszawskim". Podajemy go w całości.

«Przed paru dniamy podaliśmy wiadomość z Wilna, że w gub. mińskiej przy nadchodzących wyborach do Rady Państwa kandydaci polscy zamierzają się usunąć, proponowało się jest natomiast poparcie kandydatury rosyanina. Wiadomość ta znalazła potwierdzenie w «Gońcu Wileńskim», nie zaprzeczono jej dotychczas ze strony interesowanej w żadnem piśmie, musimy tedy liczyć się z nią, jeśli nie jako z faktem dokonanym, to przynajmniej jako z poważnym zamiarem czynników wpływowych w polskiem życiu publicznem w mińszczyźnie.

Zamiar podobny byłby typowym przykładem taktyki abdykacyi, uprawianej, niestety, systematycznie przez kierowników polskiego życia publicznego w gub. mińskiej.

Jak wiadomo, ku końcowi sesyi ubiegłej Rady Państwa, z inicyatywy jej członka Pichny, powstał projekt sztucznego ograniczenia liczby polaków członków Rady Państwa z t. zw. gubernii zachodnich. Projekt został życzliwie powitany przez rząd. Narazie, w myśl życzeń rządu, odłożono na rok jego ostateczne urzeczywistnienie. Jeśli jednak taktyka, proponowana obecnie w mińszczyźnie, znajdzie szersze zastosowanie na Litwie i Rusi, ani rząd, ani p. Pichno nie będą potrzebowali łamać sobie głowy nad sposobami redukowania liczby reprezentacyi polskiej w Radzie Państwa, gdyż reprezentacya ta, dzięki dobrowolnemu wycofaniu się ze stanowiska polaków, zredukuje się sama do normy przez rząd «pożądanej». Będzie to, zaiste, nielada tryumf dla p. Pichny i innych «ludzi prawdziwie rosyjskich», gdy powiedzieć będą mogli: «Polacy sami uznali, że nie mogą być reprezentantami Litwy i Rusi w Radzie Państwa, ustępują przeto dobrowolnie miejsce rosyanom, jako jedynym prawowitym reprezentantom tego kraju». Tryumf swój moralny p. Pichno będzie miał do zawdzięczenia taktyce abdykacyi, do której sprowadza się cała mądrość polityczna pp. E. Woyniłłowicza, R. Skirmunta i ich przyjaciół politycznych. Opuszczenie zagrożonej placówki bez obrony i walki, uniknięcie konfliktu przez to, że się zgóry decyduje na przegraną—oto cała treść tej «mądrej, przezornej, trzeźwej i realnej»—w pojęciu jej zwolenników—w istocie zaś szkodliwej, bo do strat jedynie zarówno moralnych, jak materyalnych prowadzącej, polityki. Jasnem jest przecież, że taktyka ustępliwości nie chroni od strat możliwych w przyszłości, prowadzi natomiast do strat natychmiastowych w teraźniejszości. Zresztą ustępliwość ta może nie mieć granic.

Dziś polacy z mińszczyzny, pod wpływem projektów p. Pichny i postawy rządu, gotowi zrzec się na rzecz rosyanina słusznie i prawnie należącego się im mandatu do Rady Państwa, może jutro, pod wpływem ataków p. Zamysłowskiego, gotowi będą, wyprzedawszy swe majątki po zniżonej cenie «ludziom prawdziwie rosyjskim»—wynieść się wogóle z Litwy? Bo wszak tego żądają od nich «ludzie prawdziwie rosyjscy», tem warunkują zgodę polsko-rosyjską pp.: Filowicz, Wergun, Kułakowskij i inni.

Unikanie walki i konfliktu za wszelką cenę prowadzić może tylko do potwornych konsekwencyi—wyrzekania się dobrowolnego praw, które nam się słusznie należą. Przemocą i gwałtem prawa te mogą nam być wydarte, dobrowolna jednak z nich rezygnacya nie ma nic wspólnego ani z istotnym realizmem, ani z mądrością polityczną».

Listy z Krakowa.

—)o0(—

(Duma Krakowa. Z manewrów. Zwycięstwo krakowskiego korpusu. Klęska arcyksięcia. Zniszczona dywizya. Sympatye ludności dla wojska. Powrót do normalnych warunków. Brak zakordonowców. Echa napadu bandyckiego na Ukrainie).

Kraków, *15 września.*

Od kilku dni chodzimy wszyscy po Krakowie bardzo uradowani, ogromnie szczęśliwi i bardzo dumni, a przynajmniej wszyscy powinniśmy czuć się takimi. Spotkało nas wielkie szczęście i zaszczyt: oto korpus krakowski, dowodzony przez generała Steinsberga, odniósł wielkie zwycięstwo na tegorocznych manewrach cesarskich na Morawach, i to zwycięstwo nad nielada przeciwnikiem, bo nad samym arcyksięciem! Historya wszystkich poprzednich manewrów dostarcza dowodów, że na manewrach zawsze wygrywa arcyksiążę—tegoroczne manewry stanowią wyjątek i to wyjątek sensacyjny.

A było to tak: armia północna, złożona z korpusu krakowskiego, wzmocnionego jedną dywizyą ołomuniecką, w nocy przed decydującą bitwą wykonała takie marsze i zajęła takie pozycye, że nad ranem cała dywizya konnicy armii „nieprzyjacielskiej", zostająca pod dowództwem arcyksięcia Franciszka Salwatora, była zupełnie otoczona i znalazła się w ogniu krzyżowym karabinów maszynowych, wobec czego kierownictwo manewrów uznać ją musiało za zniszczoną i wycofało ją z decydującej bitwy. Rzecz jasna, że winy w tym wypadku nie ponosił arcyksiążę, lecz wyłącznie sam głównodowodzący tej drugiej armii, komendant korpusu wiedeńskiego generał Versbach, arcyksiążę bowiem oświadczył, że Versbach osłabił mu żołnierzy, pędząc ich zbyt forsownymi marszami.

Wogóle korpus wiedeński i generał Versbach nie mieli w tych manewrach szczęścia. W decydującej bitwie generałowie krakowscy tak prowadzili swoje dywizye, że korpus wiedeński, wspomagany częścią wojsk korpusu IX litomierzyckiego, zaczął być oskrzydlany i od formalnej „klęski" uchronił go jedynie rozkaz cesarza, aby wstrzymać manewry.

Jakżeż więc nie cieszyć się ze sławy korpusu krakowskiego i z wybitnych zdolności „naszych" generałów!

A propos dywizyi konnicy arcyksięcia Franciszka Salvatora zaznaczyć należy, że dywizya ta przestała istnieć nietylko teoretycznie, formalnie, ale—rzec można—także i faktycznie. Gdy bowiem dywizya ta w nocy przed decydującą bitwą rozbiła obóz koło miasteczka Wielkie Międzyrzecze, spotkała ją faktyczna katastrofa. Mianowicie, ze strony wojsk krakowskich oświetlono obóz reflektorami, tak silnymi, że gdy już poprzedniej nocy oświetlono nimi ekspedycyę automobilów, szoferzy—mimo znacznej odległości reflektorów—ślepli od siły blasku i nie rozróżniali drogi. Gdy teraz temiż reflektorami oświetlono obóz, powstała panika wśród koni i 600 koni 6-go pułku dragonów zerwało się, potratowało śpiących żołnierzy, zabijając podobno kilkunastu, a ciężko raniąc kilkudziesięciu i rozbiegły się na oślep, wywołując popłoch w miasteczku oraz tratując sąsiednie pola. Na drugi dzień pod wieczór jeszcze 60 koni brakowało. Dochodzą słuchy, że ludność wiejska, widząc jak rozszalałe konie niszczą plony w polu, powybiegała z cepami, aby konie „uspokoić"; podobno przy tem cepy skrzyżowały się z szablami dragonów i z bagnetami piechoty, podobno nawet padły ostre strzały—ale o tem nie pisze się nic u nas, gdyż cesarz po manewrach wydał do ludności na terenie manewrów odezwę z podziękowaniem za okazaną wojsku życzliwość i sympatyę.

Rezultat manewrów stanowił przez kilka dni temat do żywych rozmów w Krakowie; co prawda, nie licząc odkrycia bieguna północnego i zatargu: Peary—Cook, nie mieliśmy żadnych ciekawszych tematów lokalnych do obgadywania. W Krakowie jeszcze się nic nie dzieje, mimo, że po kanikule wakacyjnej miasto powróciło już do normalnego wyglądu, to znaczy, że pozjeżdżał się już świat urzędniczy z urlopów i zjechała już z rodzinami młodzież szkolna, która swą ruchliwością przyczynia się tak bardzo do ożywienia ulic miasta. Brak tylko jeszcze kontyngensu młodzieży uniwersyteckiej oraz świata towarzyskiego z Ukrainy, Podola, Litwy, Wołynia i Królestwa. Powrotu tych kół oczekujemy z utęsknieniem, gdyż, wobec silnie rozbudzonego w Krakowie życia towarzyskiego, którego przeważną treść stanowią zakordonowcy, brak ich dał się nam w okresie letnim silnie odczuć.

Gdy mowa o zakordonowcach, to zaznaczyć tu należy, że żywe poruszenie wywołała w Krakowie w kołach towarzyskich wiadomość, podana niedawno przez „Dziennik Kijowski", a powtórzona przez wszystkie tutejsze pisma, o napadzie bandyckim na dwór p. p. Kotiużyńskich; p. Antoni Kotiużyński bowiem, który podczas napadu zachował przytomność umysłu i celnymi strzałami odparł bandytów, przebywał kilka ostatnich lat w Krakowie i zyskał sobie wiele sympatyi w tutejszych kołach towarzyskich. To też informacyę „Dziennika Kijowskiego" odczytano tutaj z wielkiem zainteresowaniem i żywo ją komentowano. (g.)

Czwarty rozbiór Polski.

Pod powyższym tytułem zamieszcza artykuł dwutygodnik wiedeński «Oesterreichische Rundschau». Artykuł ten traktuje o wyodrębnieniu Chełmszczyzny i daje ogólny pogląd na współczesną politykę rosyjską względem polaków.

«W państwie rosyjskiem—pisze, między innemi, organ niemiecki—nie brak było w ostatnich latach usiłowań trwalszego przywiązania polaków do państwowości rosyjskiej i wciągnięcia posłów polskich w Dumie do wspólnej pracy w dziedzinie reform. Nie ulega wątpliwości, że usiłowania te miały zdrowy podkład polityczny. Przykład Austryi pouczyć musiał działaczów i polityków rosyjskich, jak olbrzymie znaczenie dla polityki państwowej mieć mogą polacy, o ile zapewniony mają spokojny rozwój narodowy.

«Skierowanie więc polaków w Rosyi przez politykę dobrego serca i tolerancyi na te tory, któremi od lat dziesiątków kroczą polacy w Galicyi ku wielkiej swojej, jak i Austryi, korzyści, wydawać się musiało pożądanym celem politycznym. W kierunku tym robiono też niejednokrotnie usiłowania, dawano liczne przyrzeczenia. Za każdym jednak razem brały w Rosyi górę dawne tradycye nieufności i odpychania polaków. Królestwo Polskie, mimo niejednokrotnych obietnic, nie otrzymało dotąd ani samorządu miejskiego, ani ziemskiego, ani sądów przysięgłych. Zamykano natomiast wszędzie szkoły polskie».

Ten dwutygodnik niemiecki charakteryzuje stanowisko rządu rosyjskiego względem szkoły polskiej i kościoła katolickiego, przytacza znane powszechnie ograniczenia w dziedzinie szkolnictwa w Królestwie Polskiem, poczem pisze:

«Ani życzliwe słowa, jakiemi polaków od czasu do czasu darzono w Dumie ze strony interesowanej, ani piękne frazesy o solidarności słowiańskiej, które rozbrzmiewały na ostatnich zjazdach wszechsłowiańskich, nie zmieniły nic w polityce rosyjskiej względem polaków. Projekt ustawy o utworzeniu nowej gubernii Chełmskiej jest punktem kulminacyjnym nieprzyjaznej polityki względem polaków, ale, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nie kresem jej jeszcze".

Przedstawiwszy w głównych zarysach projekt nowej ustawy, «Oesterr. Rundschau» tak kończy uwagi swoje:

«Tak więc tracą polacy w dwóch gęsto zaludnionych i ważnych guberniach wszelkie dotychczasowe prawa do szkoły, do życia prawnego i gospodarczego, język polski skazany zostaje na zagładę. I w rzeczywistości, od roku 1795 nie dotknęła polaków równie ciężka klęska narodowa. Że w tych warunkach wszelkie usiłowania wciągnięcia polaków w rosyjską sferę interesów uważane być muszą za czczą tylko formalność, dowodzić chyba zbyteczna. Ustawą wyborczą z roku 1907-go zepchnięci w Dumie do rzędu małej i nic prawie nieznaczącej frakcyi, ograniczeni przez administracyę w swych prawach językowych, pozbawieni w w drodze ustawodawczej ważnych okręgów narodowych, polacy rosyjscy nie wiele robić sobie mogą nadziei z zbliżenia się do Petersburga. I trzeba będzie, zdaje się, numer ten na długi czas wykreślić z programów zjazdów wszechsłowiańskich.

Otwarcie sejmu galicyjskiego.

Zagaił sejm Stanisław hr. Badeni, wygłaszając pierwszą część swego przemówienia po polsku, drugą zaś po rusku. Mówca zawiadomił sejm, że wydatki wzrosły o cztery mil. koron i wynoszą obecnie 58 mil. koron. Niedobór niepokryty wynosi 13,480,000 koron. Wydział krajowy zaleca pokrycie niedoboru przez pożyczkę emisyjną. Następnie hr. Badeni zakończył pierwszą część swego przemówienia, wzywając do solidarności.

W drugiej części swej mowy, wygłoszonej w języku ruskim, hr. Badeni wyraził nadzieję, że przedstawiciele obu narodów w sejmie starać się będą o zgodne współżycie i o zbliżenie na wszystkich polach życia kulturalnego.

Następnie zabrał głos namiestnik Bobrzyński, który oświadczył:

„Administracya polityczna kraju nie poszła na usługi żadnego stronnictwa, co przyczyniło się do utrzymania spokoju publicznego. Stłumiono pokątne i nielegalne pośrednictwo w pracy wśród emigrujących zagranicę oraz do Ameryki; powstaną niebawem nowe szkoły przemysłowe i handlowe. W sprawie reformy wyborczej, jako też gminnej, namiestnik gotów jest przyczynić się do zbliżenia i kompromisu pomiędzy zdaniami sprzecznemi; współdziałał usunięciem przeciwieństw narodowych i społecznych zaspokojeniu słusznych żądań, ażeby z sejmu wyszło hasło zgody i pracy, nie waśni".

Poseł Adam domagał się stałego utrzymania komisyi reformy wyborczej.

Poseł Stapiński w imieniu ludowców oświadczył, że uczynią wszystko dla przyspieszenia reformy wyborczej na podstawie głosowania powszechnego.

Poseł Oleśnicki w imieniu rusinów wniósł wniosek nagły, ażeby komisya reformy wyborczej przedstawiła w ciągu dni 14-tu wnioski swoje. Co do kilkunastu punktów porządku dziennego, rusini urządzili obstrukcyę, domagając się usunięcia spraw, ponieważ sprawozdanie wydrukowano tylko w języku polskim.

Marszałek krajowy wyjaśnił, że z powodu krótkiego czasu niemożliwe było wydrukowanie wszystkich sprawozdań we wszystkich językach. W najbliższym czasie sprawozdania będą wydrukowane w obu językach.

Ukraińcy żądali utworzenia ruskich szkół średnich.

Fundusz kolonizacyjny.

W sprawie funduszu kolonizacyjnego otrzymują pisma niemieckie równobrzmiący komunikat, w którym powiedziano, co poniżej:

«Od roku 1886 wydano na właściwą kolonizacyę w Poznańskiem i Prusach Zachodnich 550 milionów. Jeżeli zaś świeżo podniesiono sprawę ponownego powiększenia funduszów kolonizacyjnych, to przeoczono przy tem bardzo poważny czynnik, a mianowicie dochody zwrotne z funduszu, które ustawowo pójdą znowu na cele kolonizacyjne. Te dochody zwrotne z rent i dzierżaw, ze sprzedaży działków leśnych, dworostw i tym podobnych do parcelacyi niezdatnych gruntów wynosiły według ostatniego memoryału do końca roku ubiegłego okrągło 156 milionów marek. Według etatu za r. 1909 należy spodziewać się w tym roku z tego źródła 25 milionów. I jeżeli się przypuści, że fundusz, który zeszłego roku na cele kolonizacyjne uchwalono, wyczerpie się do końca roku 1910, to do tego terminu wyniosą dochody zwrotne conajmniej 200 milionów. Z pomocą tych 200 milionów będzie można uprawiać kolonizacyę przez dalsze cztery lata; a w tym czasie wpłynie znowu 100 milionów dochodów zwrotowych. Gdyby się i te fundusze w następnych dwóch latach — t. j. do końca r. 1916 — wyczerpały, to zużytkowanoby na kolonizacyę, począwszy od roku 1886, razem przeszło 900 milionów.

Jeżeli się zaś później na cele kolonizacyjne przyjmie za wystarczające własne dochody funduszu, któreby tylko renty stanowiły, to, przyjmując na cele tę potrzebną rocznie sumę w ilości 25 milionów, biorąc za podstawę $2^1/_2$ procent od włożonego kapitału, należałoby, aby sumę tę osiągnąć, łożyć cały miliard na kolonizacyę. A więc poza tą sumą pozostanie istotnie zużyty fundusz tylko o jakie 100 milionów w tyle».

Tyle komunikat, który, jak się zdaje, pochodzi ze źródła urzędowego.

Ma on, jak widać, za zadanie uspokoić niemiecką opinię publiczną co do potrzeby wydatkowania w najbliższej przyszłości nowych setek milionów na kolonizacyę.

Czy tak będzie w rzeczywistości — zobaczymy.

Wystawa rolnicza w Płoskirowie.

Hodowla.

Korespondencye moje z Płoskirowa uzupełniam obecnie szczegółowym opisem działów wystawy. „Dzien. Kij." podał już sprawozdanie z działów hodowli koni, bydła i część działu drobnej hodowli — hodowlę chlewni. Oprócz chlewni reprezentowane tu były: owce trzech ras—romanowskie, wystawione przez p. K. Dorożyńskiego z Teleżyniec, besarabskie p. A. Jarcszyńskiego z Dzygówki i karakuły p. Leontowicza z Bał-

ty. Również owce były wystawione w kiosku p. J. Starorypińskiego z Chominiec.

W dziale hodowli ptactwa pierwsze miejsce zajmowały kury, kilka gatunków, jak np. Longchamps'y, Orgpingtony, Tareroles, amerykańskie. Ciekawe były okazy drobiu rasy miejscowej, ulepszonej (p. Łoziński z Płoskirowa). Wystawione były również gęsi japońskie.

W dziale rybnym widzieliśmy 2 akwarya: p. Jakóbowskiego z Dańkówki—karpie polskie i japońskie,—ostatnie są nowością u nas, oraz sumy amerykańskie. Drugie akwaryum należy do p. M. Baranieckiego i zawiera karpie polskie. Plany gospodarki rybnej przedstawił p. J. Jodko-Narkiewicz z Bębnówki i w swym pawilonie p. Józef Starorypiński z Chominiec.

Pszczelnictwo na wystawie było reprezentowane bardzo słabo. Widzieliśmy okazy z pasieki p. J. Starorypińskiego z Chominiec. Pięknie wystawione były przetwory miodowe i woskowe z pasieki p. Ap. Łozińskiego z Chyżnik na Wołyniu. Oprócz tych okazów spostrzegliśmy typ ula słomianego, przystosowanego do potrzeb włościańskich. Wielką szkodą dla działu pszczelnictwa był brak okazów z pasiek i zakładów pszczelniczych p. A. Sokołowskiego z Sewerynówki na Podolu.

Dział rolnictwa.

Bezwątpienia najciekawszy dział na wystawie rolniczej jest dział rolnictwa. Dla okazów tego działu w Płoskirowie poświęcono olbrzymi cały pawilon. Dziwnem też może się wydawać, że dział ten na Podolu w najżyzniejszej w kraju gubernii tak słabo był reprezentowany. Zaznaczam, że mówię w danym razie o ilości, a nie o jakości wystawionych okazów. Słyszałem, co prawda, że wielu wystawców w ostatniej chwili zawiodło oczekiwania, nie nadsyłając obiecanych przedmiotów, ale nawet w takim razie trochę więcej niż 30 okazów jest nieco za mało, jak na Podole.

Z okazów zostały odznaczone przedmioty, wystawione przez p. Stefana Derseville'a z Pasynek. Olbrzymią zasługą p. D. jest, że dołączył on do zwykle wystawianych przedmiotów i historyę rozwoju swego gospodarstwa, rachunki, szematy dochodowości majątku, wskazujące na podnoszenie się dochodów w okresach 5-cioletnich. Charakterystycznym jest fakt, że r. 1905, nieszczęśliwy dla wszelkiej produkcyi, u p. Derseville'a zupełnie nie różnił się od innych lat. Zresztą o gospodarstwie p. Derseville'a, odznaczonem dyplomem honorowym, mamy zamiar zatrzymać się nieco dłużej w specyalnym artykule.

Zwracały ogólną uwagę okazy, wystawione przez spółkę „Siew“ w Baranówce, gub. podolskiej. „Siew“ jest to spółka grona ziemian, zajmująca się produkcyą nasion. Oprócz nasion wystawiła ona rezultaty doświadczeń nad 8 odmianami pszenicy, które wykazały największą wydajność gatunku „Hors Concours“. Oprócz jednorocznych doświadczeń były dokonywane doświadczenia 5-cioletnie (1902—1906), które również wykazały przewagę tego gatunku. Tak rozpowszechniona „banatka“ zajmuje tam jedno z podrzędniejszych miejsc.

Widzieliśmy przy stoliku spółki szematy, wykazujące wydajność buraków. Na mocy ich można stwierdzić, że wielkość buraka bynajmniej nie stanowi o jego wartości. Tak np. gatunek „Tryumf“, dający zadziwiające rezultaty co do wagi, zajmuje w szeregu innych średnie miejsce co do suchej masy i najpośledniejsze pod względem wydajności cukru. Spółka „Siew“ przedstawiła również szereg rezultatów doświadczeń nad kukurydzą.

Ślicznie przedstawiały się okazy gospodarki rolnej w Chyżnikach na Wołyniu, dobrach p. Apolona Łozińskiego. Szczególnie ładne były okazy owsów (10 gatunków) i pszenic selekcyjnych (10 odmian) oraz 4 odmiany jęczmienia. Wyróżniał się gatunek ozimego jęczmienia, z łatwością wytrzymujący zimę na Wołyniu. Powyższy gatunek jęczmienia może z łatwością zastąpić wczesne owsy (rychlik).

Jedyną na wystawie kolekcyę nasion traw wystawił p. Dębicki z Iwaszkowiec. Trawy te mają wielki zbyt w cesarstwie.

Ciekawe rezultaty kultury amerykańskiej kukurydzy u nas dał p. Gośliński z Besarabii. Ten sam wystawca przedstawił bogatą kolekcyę fasol.

Doniosłe znaczenie nawet nie dla specyalistów rolników przedstawiają prace p. Zapartowicza, ziemskiego agronoma gub. podolskiej. Są to rezultaty włościańskich pól pokazowych, założonych przez podolskie T-wo rolnicze, ściślej—jego sekcyę rolną. Pola pokazowe były zakładane na wydzierżawionych od właścicieli ziemskich gruntach jałowych. Po sporządzeniu planu gospodarki i wprowadzeniu płodozmianu, grunty te T-wo oddzierżawiało od siebie włościanom, którzy zobowiązywali się przytem uprawiać grunty według wskazówek agronoma podolskiego T-wa rolniczego, w danym razie p. Zapartowicza. O ile dodatnie rezultaty dała akcya powyższa, świadczą chociażby sprawozdania na piśmie, złożone przez 2 włościan. Jeden z takich dzierżawców był obecny na wystawie i osobiście dawał wyjaśnienia.

Laury T-wa podolskiego nie dawały spać ziemstwu, rozpoczęło też ono akcyę, skierowaną ku temu, aby pola te objąć pod swoją opiekę. Nie było to zbyt trudnem: wystarczyło uwarunkować zapomogę, udzielaną T-wu, od oddania pól ziemstwu i sprawa była wygrana. Wraz z polami pokazowemi przeszedł do ziemstwa i p. Zapartowicz. Z przyjemnością jednak możemy zaznaczyć, że T-wo podolskie nie dało za wygraną i w dalszym ciągu zakłada pola. O olbrzymiem znaczeniu tej pracy, rezultaty której stanowią zachęcający przykład dla całych wsi do przechodzenia do gospodarki futorowej, nie potrzebujemy się rozwodzić.

Zupełnie słusznie poza konkursem wystawione były okazy gospodarki selekcyjnej p. Buszczyńskiego i Łążyńskiego w Niemierczach. Przykuwały uwagę tablice genealogiczne, wykazujące, że zboże degeneruje się i wymaga co parę lat zmiany nasion, księgi i fotografie, dotyczące selekcyi. Wystawione były wspaniałe nasiona buraków.

Ślicznie przedstawiała się tablica genealogiczna gatunku pszenicy „früher Bastard“; w rezultacie rozmaitych krzyżowań otrzymano tu dwa gatunki: jeden, który ukazał się już w handlu pod nazwą „niemierczańska krzyżowana Nr.“ gatunek najwydajniejszy ze wszystkich zbóż, hodowanych na miejscowych polach porównawczych, drugi — Nr. 2—jeszcze nie puszczony w obieg. Oprócz tablic były reprezentowane okazy zbóż produkowanych w Niemierczu. Na odznaczenie zasługują owsy „Ligowo.“

Unikatem w swoim rodzaju były księgi rachunkowe p. Wiktora Skibniewskiego z Hotozubiniec. Wystawca demonstrował swoją specyalnie obmyśloną rachunkowość gospodarczą, nadzwyczaj uproszczoną i ułatwiającą w każdej chwili najdokładniejszą kontrolę. Znawcy nie znajdują wyrazów uznania dla tego systemu rachunkowości, jest ona uważaną stanowczo za najlepszą ze wszystkich znanych dotychczas i przyjętych w kraju i zagranicą. Oprócz tego p. Skibniewski predstawił plany swego gospodarstwa.

P. Zygmunt Skibniewski z Korczunka dał szereg fotografii najnowszych żelaznobetonowych budynków, znajdujących się w jego majątku.

Hr. Lieders-Wejmar z Markowiec przedstawił piękne kolekcye nasion i kartofli oraz nasion pastewnych, p. Walkow z Kalinówki duże kolekcye nasion w ziarnie i gatunków kartofli, hr. Z. Colonna Czosnowski z Bożykowiec—ładne zboża kłosowe, pp. A. i K. Czerwińscy — okazy nasion zbóż i grochu, pani Dora Dorożyńska z Teleżyniec piękne okazy marchwi. T-wo cukrowni Krasiłów gub. wołyńskiej zaprezentowało piękne odmiany pszenic.

(b.)

Dział ogrodniczy.

Dział ogrodniczy na wystawie Płoskirowskiej przedstawiał się pokaźnie. Widzieliśmy zadziwiającej wielkości, bez najmniejszych plam (Fusicladium) jabłka i gruszki, z których na wyróżnienie zasługiwały: Bellefleur i Reinette Baumaris p. Zygilewicza (med. złoty), Glogierówki p. Krassowskiej ze Słobody (med. bronz.), Reine des Reinettes p. Sadkowskiego ze Zmierzynki (med. srebrny), Landsberskie renety p. Grünera z Kropiwnej (med. złoty), przepiękne C. du roi i Peasgoody p. Kazimierza Jaroszyńskiego z Kublicza (medal srebrny). Fondante des bois p. Biskupskiej z Kazimierka (med. srebrny), Duchesse d'Augoulême admirała Czychaczewa z Mytek (med. srebrny), piękne dobory handlowych gatunków z sadów p. M. Baranieckiego z Baranówki (med. srebrny) i p. Z. Skibniewskiego z Korcumska (med. bronz.), duża i ładna kolekcya grusz i jabłek hr. Stadnickich z Boguszówki (med. srebrny), ładne okazy Landsberskiej renety p. Derseville z Pasynek (med. bronz.), ładne, czyste owoce, świadczące o kulturze sadu p. A. Czerwińskiego z Jałtuszkowa Podleśnego, nagrodzono bronzowym medalem i wiele innych.

Chociaż dział ogrodniczy był wcale pokaźnym, lecz mógłby być o wiele lepiej reprezentowanym, gdyby większy udział w tym dziale wziął Wołyń, czego mieliśmy prawo oczekiwać tu na pograniczu Wołynia, niestety, Wołyń w Płoskirowie obesłał dział ogrodniczy mniej niż w Winnicy w zeszłym roku. A szkoda, bo ileżby to ciekawych i ładnych eksponatów dostarczyć mogły takie naprzykład Antoniny, Wołoczyska lub Krasiłów? Jak pouczający mielibyśmy, my ogrodnicy i interesujące się ogrodnictwem osoby — obrazek zestawiony naprzykład w celu porównania gatunku owoców z Kublicza na Podolu i Antonin na Wołyniu! Sady jarmolinieckie p. Ks. Orłowskiego eksponowały owoce z karłów. Mnie, jako przeciwnikowi handlowych sadów karłowych u nas, eksponaty jarmolinieckie sprawiły dużo przyjemności, gdyż miałem możność namacalnego, że się tak wyrażę, przekonania zwolenników tej kultury, że nie ma ona u nas racyi bytu, przez proste porównanie jarmolinieckich okazów z karłów z okazami z drzew piennych pp. Zygilewicza i Grünera. Szkółki drzew owocowych eksponowane były przez p. Grünera z Kropiwnej i p. Sieraczyńską z Wołynia, zatem o wiele słabiej niż w Winnicy. Eksponaty p. Grünera literalnie bez zarzutu — nic więc dziwnego, że odznaczone zostały nagrodą najwyższą, dyplomem honorowym. Podkładki zaś drzew owocowych i róż p. Sieraczyńskiej odznaczono medalem bronzowym.

Przetwory z owoców i warzyw eksponowała p. M. Czosnowska i za takowe uzyskała medal bronzowy; na wyróżnienie zasługuje kompot z „Mangi“ u nas nieznany.

P. St. Biskupska eksponowała koszyki z rafii na owoce i suche konfitury — list pochwalny.

Ładne warzywa wydzieliśmy u p. Dobrowolskiego z Płoskirowa, a kolekcyę warzyw mało u nas znanych wystawił p. M. Baraniecki (med. bronz.).

Na wystawie Płoskirowskiej mieliśmy możność poznajomienia się z włościańskim sadownictwem, czego w Winnicy nie było. Z powiatów winnickiego i lityńskiego przedstawiono tu 43 eksponaty, zebrane przez p. Stankiewicza, z Baranówki 6 eksponatów, zebranych przez p. M. Baranieckiego i z okolic Satanowa 7 eksponatów. Włościańskie owoce wcale dobrze wyglądały. Celem zachęty na przyszłość, eksponaty włościańskie nagrodzone zostały listami pochwalnymi (każdy), a wyróżniające się z nich prócz tego nagrodami pieniężnemi.

Już po podpisaniu protokółu ekspertów zgłosił się do pawilonu ogrodniczego włościanin ze wsi Arkadiówce p. płoskirowskiego Wasyl Fedoryszyn z koszem pełnym jabłek—prosząc o miejsce i ocenę takowych. Naturalnie zrobiono dla kmiecia wyjątek i owoce przez niego przedstawione poddano ekspertyzie. Rezultatem czego—medal bronzowy i nagroda pieniężna w sumie 10 rb. Okazało się, że kmiotek ów założył u siebie sad z handlowych gatunków i wszystkie je zna, bo wystawił je z prawidłowemi nazwami. Z kmiotka tego wielu z nas trąćby przykład mogło, gdyż większość sadów naszych (młodych—nie mówię już nawet o starych) zakłada się bez planu i sami nie wiemy, cośmy i gdzie posadzili. Sadzi się, no, bo i sąsiedzi sadzą, ale kto by tam sobie głowę zaprzątał jakiemiś planami sadów!

Dobre plany sadów eksponowali: p. K. Jaroszyński z Kublicza, list pochwalny, p. M. Baraniecki z Baranówki, list pochwalny, p. Z. Skibniewski z Korczunka, list pochwalny, p. M. Biskupska i p. Z. Starorypińska z Chominiec, list pochwalny i p. K. Orłowski z Jarmoliniec.

Projekty parków z gustem wykonane wystawił p. S. Offmański z Satanowa, poza konkursem, a także p. Czerwiński ze Lwowa.

Ogółem dział ogrodniczy miał 88 eksponatów, łącznie z włościańskimi.

Władysław Jankowski.

Statek „amagnetyczny“.

Znany miliarder A. Carnegie wybudować kazał yacht «amagnetyczny» nazwany również *Carnegie*. Yacht ten w tych dniach wyrusza dla przeprowadzenia badań nad siłą prądu magnetycznego na morzu. Badania to ogółem trwać mają 15 lat. Pierwszym etapem *Carnegie'go* będzie St. Jean de Terre-Neuve, gdzie statek rozpocznie swe badania wzdłuż Labradoru. Następnie uda się w stronę Anglii dla przeprowadzenia badań na oceanie Atlantyckim i powróci do New-Yorku w lutym 1910 r. Dyrektorem tej ekspedycyi naukowej jest Bauer, dyrektor wydziału magnetyzmu ziemnego w instytucie Carnegiego. Istnieje przypuszczenie, że, po przeprowadzeniu wspomnianych badań zmiany busoli, zapisane na obecnie istniejących mapach morskich, będą musiały być poprawione. *Carnegie* jest pierwszym statkiem amagnetycznym. Busola jego niezmiennie będzie wskazywała północ. Wszystkie części statku, zrobione z bronzu i miedzi, poddano były próbom magnetycznym. Materyały były tak starannie dobrane, że tylko 7 śrub było nieodpowiednich, które też zostały zmienione. Budowa yachtu kosztowała 625,000 franków. Kotwice i maszty są z bronzu, na które to części statku bronz użyty został po raz pierwszy.

Ze spraw finlandzkich.

—o—

Jak pisze w ostatnim numerze „Riecz“, sfery urzędowe są ogromnie zajęte należytem przeprowadzeniem sprawy finlandzkiej w komisyi mieszanej, która w tych dniach rozpoczyna swoje posiedzenia. Postanowiono trzymać się „polityki twardej ręki“, unikając jednak starannie wszystkiego, co mogłoby sprawę zaognić. Z tego też względu wystąpienie Dejtricha na pierwszem posiedzeniu komisyi uważają dziś za „nieco niestosowne“; podobno zrobiono mu nawet uwagę odpowiedniej treści.

Na porządek dzienny wysuwa się na wzór wyodrębnienia Chełmszczyzny projekt „przywrócenia“ gub. wyborskiej, „niesłusznie“ do Finlandyi przyłączonej. Projekt ten oddawna obrabiała na wszelkie sposoby prasa reakcyjna; obecnie miał on już podobno trafić do sfer decydujących. Do dawnych, „odwiecznie rosyjskich“ argumentów, przybywają obecnie argumenty, które mają przekonać o państwowej niezbędności przywrócenia gub. wyborskiej. A więc: granica finlandzka przy obecnej sytuacyi jest za blizko stolicy, obszar „gub. wyborskiej“ zamieszkuje latem mnóstwo rosyan, chroni się tam mnóstwo przestępców politycznych i t. d. Wszystko to przemawia za zniesieniem granicy, *recte* przywróceniem odwiecznie rosyjskiej gubernii.

Z prasy rosyjskiej.

Prof. Filewicz raczył zwrócić uwagę na budapeszteński zjazd lekarzy, na którym to przyjętą została zasada państwowej reprezentacyi lekarskiej, a nie narodowościowej. Profesor ujmuje się nawet za polakami.

«Rozumiemy najzupełniej protest wiedeńskiego komitetu słowiańskiego i godzimy się najzupełniej ze «Słowem Polskiem»...

Ale

«Reprezentant polskiego koła wiedeńskiego nie szczędzi zachodów dla uratowania Bienertha i istniejącego w Austryi antysłowiańskiego systemu ..»

Tedy jest to

«występne koło, które zmusza polaków do szamotania się na wszystkie strony, stawiania i siebie i słowiańszczyzny w bardzo nieprzyjemnej i ciężkiej sytuacyi. Teraz polacy walczą o zasadę narodowościową, ale kiedy się zaczyna mówić o Chełmszczyźnie, wtedy ta zasada jest uważana za «krzyczącą niesprawiedliwość»; wysuwa się zaraz granica ostatniego podziału Polski; kiedy zaś mowa o Galicyi — na scenie granica pierwszego rozbioru i jagiellońskie idee. To oznajmia się uroczyście o cofnięciu frontu polskiego na wschodzie, to tak samo uroczyście głosi się, że front polski jest tam, gdzie żywiołowi polskiemu zagraża niebezpieczeństwo».

Pan Filewicz zaś doradza ze szczerego serca raz na zawsze front ze wschodu zabrać, zgodzić się na polubowne załatwienie sprawy chełmskiej (oczywiście mowa tu tylko o wyodrębnieniu) i paść w objęcia panom Kułakowskim, Filewiczom i całej kompanii.

Miła perspektywa!

Dnia 3 września miał rozpocząć swe prace sejm finlandzki. Z tego powodu pisze „Ruskoje Słowo“:

«Nie można powiedzieć, ażeby po wprowadzeniu powszechnego prawa wyborczego prace sejmu stały się bardziej produktywne. Wprawdzie przyczyną tego faktu nie jest niezdolność do pracy sejmu, tylko zbytnia krótkość sesyi, rozwiązywanych za prędko po zagajeniu; czy ta sesya będzie szczęśliwsza—niewiadomo, wszakże nadziei na to mało. Te wnioski, które ferowano niedawno w radzie ministrów, te reformy, które są projektowane w dziedzinie stosunków Finlandyi z Cesarstwem zbyt mało nadziei przynoszą na prawidłowe funkcyonowanie finlandzkich instytucyi reprezentacyjnych. Wobec istniejącego dziś prawa wyborczego, któremu odpowiada określony skład sejmu i wobec kursu, którego się trzyma rząd centralny, starcia są nieuniknione».

Mało nadziei pokłada „Ruskoje Słowo“ w pracach komisyi mieszanej. Nazbyt wyraźną linię postępowania wytknięto rosyjskim członkom komisyi, a niemniej wyraźni i stanowczy są członkowie finlandczycy. Perspektywy od pewnego czasu są stale dla Finlandyi jak najczarniejsze. (j.)

Prawodawstwo wojenno-morskie a Duma.

Zatarg o etaty ministerstwa marynarki zakończył się, jak wiadomo, utworzeniem specyalnej komisyi, która miała się zająć wyjaśnieniem artykułów 96 i 86 praw zasadniczych i zakreśleniem właściwych granic prawodawstwa wojenno-morskiego, jako prerogatywy Monarchy.

Wyjaśnienia komisyi rozważała rada ministrów, w dniu zaś 24 sierpnia uchwała rady ministrów uzyskała sankcyę Najwyższą. Podajemy poniżej ważniejsze ustępy nowych przepisów.

Punkt pierwszy brzmi: „Decyzyi Jego Cesarskiej Mości, Najwyższego Wodza rosyjskiej armii i marynarki, podlegają, po uprzedniem rozważeniu przez radę wojenną i admiralicyę, wszystkie wogóle sprawy prawodawstwa, dotyczącego organizacyi lądowych i morskich sił zbrojnych i obrony państwa, a także kierownictwo armią i flotą, wszelkie ustawy, regulaminy, etaty, tabele i rozkłady ministerstw marynarki i wojny“.

Punkt trzeci brzmi: „Przewidziane w punkcie pierwszym sprawy powinny: a) należeć bezpośrednio do kompetencyi ministerstwa wojny lub marynarki; b) nie dotyczyć praw ogólnych i nie wprowadzać zmian lub uzupełnień do nich; c) nie wymagać nowego wydatku ze skarbu; d) a w tych wypadkach, kiedy wymagają nowego wydatku — mieć zapewnione kredyty albo zapomocą oszczędności w preliminarzach ministerstw wojny i marynarki, lub też po uzyskaniu kredytu w izbach prawodawczych“.

Ostatni zaś punkt, piąty, opiewa: „Ogólną drogą prawodawczą na zasadzie art. 86 praw zas. idą z zakresu spraw armii i marynarki następujące sprawy: a) dotyczące administracyi cywilnej wojsk kozackich i okręgów, podległych ministerstu wojny, o ile sprawy te nie dotyczą organizacyi i kierownictwa sił zbrojnych; b) z wymienionych w punkcie pierwszym te, które dotyczą praw ogólnych, wymagają zmiany ich lub uzupełnień, albo dotyczą innych ministerstw“.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ W kołach poselskich w Petersburgu omawiają już dziś kwestyę ponownego obioru prezydyum Dumy, niezwłocznie po rozpoczęciu sesyi. Październikowcy są przekonani, że Chomiakow zostanie obrany ponownie, a także Wołkonskij, jako wiceprezydent. Drugi wiceprezydent, br. Meyendorf, cofa swoją kandydaturę stanowczo. Najwięcej debatów wywołuje sprawa wicesekretarza Zamysłowskiego, którego październikowcy nie chcą mieć nadal w prezydyum, a prawica usilnie popiera. Prawdopodobnie jednak Zamysłowskij będzie musiał ustąpić, wobec tego, że inaczej Chomiakow cofnie swoją kandydaturę.

⊙ Kwestya programu prac domskich będzie poruszona na posiedzeniu konwentu seniorów, które się odbędzie przed rozpoczęciem sesyi. Przedstawiciele opozycyi mają zamiar zwalczania programu październikowców, podanego przez nas przed kilku dniami. Między innemi np. nie można będzie rozważać projektu sądu miejscowego, jak projektują październikowcy, ponieważ projekt ten jest związany ze sprawą samorządu miejscowego, która nie będzie w ciągu tej sesyi rozważona. Opozycya projektuje postawić na pierwszym planie sprawę stanów wyjątkowych i nietykalności osobistej.

⊙ Jak się wyjaśniło, skradli w Petersburgu armatę, o czem niedawno pisaliśmy, czterej żołnierze. Kradzież była dokonana w... celach handlowych, ponieważ poszczególne części armaty, wagi ogółem 18 pudów, odnaleziono u kilku handlarzy miedzi. Żołnierzy i handlarzy zaaresztowano.

⊙ «Riecz» wynalazła w preliminarzu ministerstwa spraw wewnętrznych ciekawą pozycyę. Znajduje się ona w rubryce: «Druk i ekspedycya prywatnych wydawnictw peryodycznych» i brzmi —«Rossija» da dochodu w r. 1910 — 100,325 rubli. W rubryce wydatków «Rossija» nigdzie nie figuruje, innemi słowy daje rządowi tylko czysty dochód.

⊙ Ministerstwo oświaty projektuje wprowadzić w szkołach średnich specyalny kurs o szkodliwości alkoholizmu.

⊙ Dubrowin napisał do rady związku nar. ros. list, w którym oznajmia, że w żadnym razie do sądu w Kiivenepe się nie stawi. Rada związku może się tą sprawą nie niepokoić, ponieważ «nietykalność jej prezesa jest zapewniona». Pomimo to rada związku postanowiła urządzić w Kiivenepe olbrzymią demonstracyę, wysyłając w tym celu do Finlandyi 200 związkowców.

⊙ Dyrektor centralnego komitetu statystycznego złożył Stołypinowi projekt nowego podatku, który ma być pobierany od osób, które na podstawie ulg nie pełnią służby wojskowej. Płacących nowy podatek dzieli projekt na 5 grup, stosownie do ulgi i cenzusu majątkowego. Najniższa kategorya ma płacić 40 rb. rocznie w ciągu trzech lat. Cyfra ta opiera się na danych statystycznych, według których dochód, który daje rodzinie włościańskiej jeden robotnik, przewyższa 40 rb. rocznie. Najwyższa kategorya płaci 5,000 rb. rocznie w tym samym okresie. Dochód z nowego podatku oblicza projektodawca na 300 mil. rb. rocznie. Podobno Stołypin przyjął projekt z uznaniem.

Wybory do Rady Państwa.

Przypominamy pp. wyborcom, że

terminy wyborów

naznaczone są

dla Podola — na 15 września

dla Ukrainy — na 18 września

dla Wołynia — na 25 września

Niech wszyscy staną do urn wyborczych!

Niech każdy spełni swój obywatelski obowiązek!

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Zacharyasza Pr., Petronisza B.
Jutro 7 (20) Jana M. Reginy P. M.

Wschód słońca godz. 5 m. 43.
Zachód słońca godz. 6 m. 05.
Długość dnia godz. 12 m. 22.

— **Z uniwersytetu.** Podania o stypendya, a również o zwolnienie od wpisu przyjmuje prorektor w swej kancelaryi do d. 15 września włącznie. Odpowiedź na złożone podania petenci otrzymają prawdopodobnie pierwszego października.

Pomimo otwarcia uniwersytetu, wykłady rozpoczęły się dopiero na wydziale matematycznym przez profesora Grawe. Na wydziale prawnym i filologicznym jeszcze trwają egzaminy, a na innych nie doszły do skutku wykłady albo z powodu braku słuchaczy, albo też z tego powodu, że jeszcze nie powrócili profesorowie.

Na wydziale medycznym na 3 ci kurs przeszło zaledwie dwadzieścia kilka osób z liczby 500 z górą. Przyczyniło się do tego surowe przestrzeganie terminu, do którego można było składać egzaminy. Termin upłynął d. 1 września.

— **Prądy powrotne.** Prezydent miasta zażądał od T-wa tramwajowego odpowiedzi na żądanie, aby zastosowano środki przeciw działaniu powrotnych prądów elektrycznych na przewodniki do oświetlenia elektrycznego oraz rury gazowe, wodociągowe i kanalizacyjne. Prezydent miasta grozi, że, w razie nieotrzymania odpowiedzi od T-wa, zaskarży je do gubernatora.

— **W sprawie telefonów.** Ponieważ starania rady miejskiej o zniżenie abonamentu telefonowego pozostały bez rezultatu, prezydent miasta p. Djakow zamierza osobiście wznowić starania, na ten raz u prezesa ministrów. Starania p. Djakowa zostaną poparte szczegółowym referatem.

— **Pawilony tramwajowe.** Zarząd miejski zażądał od T-wa tramwajowego nadesłania projektów stacyi tramwajowych w najwięcej ożywionych punktach miasta, przez które mają przejść nowe linie. W razie, gdyby pawilony nie były zbudowane w swoim czasie, miasto nie pozwoli na otwarcie ruchu na nowych liniach.

— **Cholera.** Onegdaj przywieziono do szpitala Aleksandrowskiego z oznakami cholery azyatyckiej mieszkańca przedm. Demijówki Teodora Łuniewa (Wasylkowska 91). W mieszkaniu chorego dokonano dezynfekcyi. Jest to pierwszy wypadek cholery na Demijówce.

— **Cholera w gubernii.** Według wiadomości, odebranych przez kijowski zarząd lekarski, we wsi Korzewatej, powiatu taraszczańskiego, zaszedł drugi wypadek cholery. Zachorował mieszkaniec miejscowy Izaak Nieduży. Pierwszy wypadek zasłabnięcia na cholerę (Józef Tkaczenko) zakończył się śmiercią chorego.

— **Tajni agenci kolejowi.** Wobec ciągłych nadużyć z biletami służbowymi i jeżdżenia pasażerów bez biletów, ministerstwo komunikacyi zawiadomiło zarząd kolei Południowo-Zachodnich, że od dn. 1 września r. b. na wszystkie koleje w państwie zostali wydelegowani tajni kontrolerowie, którzy oprócz sprawdzania działalności brygad konduktorskich i kontrolerów pociągów, będą rewidowali działalność pracujących w służbach poborów i handlowej, a także osób, wydających bilety bezpłatne. Określonego miejsca zamieszkania tajni kontrolerowie nie będą posiadali. O przybyciu ich na koleje nie będą zawiadamiani nawet naczelnicy tych kolei.

— **Solidarność monarchistów.** „Z powodu aresztowania znanego w Kijowie działacza iście rosyjskiego Teodora Postnyja za zamieszczenie w swej gazecie „Na straży“ artykułu, przedrukowanego z gaz. „Wiecze“, niektóre gazety miejscowe podały wiadomość, jakoby kijowskie organizacye monarchiczne wysłały telegram na Imię Najwyższe z prośbą o uwolnienie aresztowanego.

Tymczasem rzecz ma się zupełnie przeciwnie. Na naradzie przedstawicieli kijowskich organizacyi czarnosecinnych postanowiono nie podejmować żadnych starań co do uwolnienia Postnyja, żadnych telegramów nie wysyłano i wogóle zdecydowano pozostawić niefortunnego redaktora swemu własnemu losowi.

OSOBISTE.

— Wczoraj powrócił z urlopu dwómiesięcznego wicegubernator kijowski Czychaczew.

— Wczoraj zrana powrócił z manewrów pod Białą Cerkwią dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego generał-adyutant M. Iwanow.

— Wczoraj powrócił z Odesy, gdzie przyjmował udział w pracach kolejowej komisyi ankietowej, naczelnik służby handlowej inż. J. Chiżniakow i zaczął pełnić obowiązki zastępcy naczelnika kolei Poł.-Zach.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania P. Zajcowcz przy ul. Szpitalnej № 15 skradziono rzeczy na rb. 115

— W domu № 5 przy ul. Nik. Botanicznej kornetowi A. Iwanowowi skradziono rewolwer wartości 30 rb.

— Przy Cygańskim Zaułku № 4 z mieszkania M. Karpowowej skradziono przez wybite okno rzeczy na 139 rb.

— Na ul. Dmitrowskiej skradziono konia z furgonem, pozostawionego przez właściciela Sosnionkę bez dozoru.

— Okradziono mieszkania: Elińczuka przy Podwalnym zaułku № 21, N. Antonowiczowej w obrębie obejścia szpitala Aleksandrowskiego. Sprawcę ostatniej kradzieży, ucznia szkoły muzycznej W. R., schwytano.

— W synagodze J. Ajsensteinowi i J. Harodinowi skradziono zegarki. Na Kreszczatyku w tramwaju skradziono jednemu z pasażerów zegarek. Złodzieja Pimachowicza ujęto.

— OSZUŚCI. Onegdaj na zjeździe Woznesieńskim złodzieje wyłudzili od p. Ogórcowa i T. Pawluczenki pugilares z pieniędzmi zapomocą podrzuconej portmonetki. Oszustów ujęto.

— ARESZTOWANIE. Policya śledcza aresztowała za kradzież bielizny złodziejkę Helenę Kostelcowową.

— WISIELEC. W «Puszczy Wodnej» znaleziono niewiadomego człowieka, liczącego lat 25, wiszącego na drzewie. Zwłoki odesłano do prosektoryum.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Sołowcowa.

Trudno jest z jednego, bodaj najświetniejszego, przedstawienia sądzić o teatrze. A jednak po wczorajszem wystawieniu „Złotej wolności“ trzeba przyznać, że tegoroczny zespół dramatyczny w teatrze Sołowcowskim i pod względem doboru sił artystycznych, i pod względem reżyseryi należy— do niepoślednich.

Z głupstwa, jakiem niezaprzeczenie jest „Złota wolność“, zrobiono rzecz pod względem artystycznym skończenie piękną. P. Popow, jako reżyser, wyrzeźbił prawdziwe cacko sceniczne, artyści prawie wszyscy okazali się na wysokości zadania, tchnąwszy życie w puste, nic właściwie nie mówiące manekiny.

Zwłaszcza p. Czaruska była chwilami porywająco wspaniałą, pp. Dagmarow i Or-

łow wykazali dużo szczerego artyzmu i finezyi.

Całość była niemal bez zarzutu.

E. P.

Dramat teatru Borgonier.

Mamy w bieżącym sezonie aż dwa dramaty rosyjskie. Czy nie za dużo — przyszłość pokaże.

P. Kruczynin, objąwszy odnowiony teatr Bergonier, wśród masy premier wystawił dwie nowości, o których pragniemy pomówić: Mianowicie: komedyę angielską p. t. „Złota wolność“ i oryginalną sztukę Płatona „Niewolnicy.“

„Złota wolność“ jest komedyą o małej literackiej i artystycznej wartości, ale wesoła i słucha się z przyjemnością, o ile jest graną we właściwym tonie i przy właściwej wystawie. Niestety, wystawienie przez p. Kruczynina „Złotej wolności“ dowodziło, że ani kierownik, ani artyści nie widzieli anglików z wielkiego świata, ani intuicyjnie nie odczuli, jakimi być powinni, bo inaczej p. Murski, grający lorda, nie zrobiłby z niego w akcie drugim wesołego łobuza, a wszyscy graliby w tonie bardziej szykownym, tak co do gry samej, jak i stroju, charakterystyki i ruchów.

Inaczej poszło ze sztuką Płatona. Tu artyści, odtwarzając stosunki bogatego kupiectwa rosyjskiego, dali szereg doskonałych sylwetek i typów. Tu p. Murski, jako malarz europejczyk w każdym calu, szlachetnie odbijał od filisteryi otoczenia, tu p. Czużbinow z werwą odtworzył typ wesołego hulaki, kupieckiego synka, doskonałym gogiem był p. Czengeri. P. Blumental-Tamarin ze smakiem i artystyczną miarą odegrał główną rolę Pawła Szerstobritowa.

Z pań wyróżniły się p. Astrowa, jako piękna wdówka dość łatwych obyczajów, pp. Bołotina i Łanskaja.

Sztuka napisana w tonie realistycznym, nie pozbawionym momentów nastrojowych, i z widoczną doskonałą znajomością warunków scenicznych.

T. M. S.

Z SĄDÓW.

Zabójstwo.

W dniu wczorajszym piąty wydział kijowskiego sądu okręgowego przy udziale sędziów przysięgłych rozpatrywał sprawę J. Riumkina, oskarżonego o zabójstwo.

Akt oskarżenia przedstawia szczegóły sprawy w następującem świetle. Dnia 1 lutego r. b. w Kijowie w restauracyi Mandżurya między godziną 9 a 10 wiecz. pokłócili się z sobą dwaj młodzi ludzie: Kupryenko i Riumkin. Gdy Riumkin oznajmił, że znajduje się w bliskich stosunkach z żoną Kupryenki, ten rzucił się na niego z widelcem, lecz żona właściciela restauracyi, Barbara Szumenowa, kelner Piotr Kuźniecow i Kuźma Miaczkow pochwycili go i wyrwali mu z rąk widelec, poczem Kupryenko wyszedł do sąsiedniego pokoju. W bufecie pozostał Riumkin i jeden z gości, Prokudin, który stanął po stronie Kupryenki i zaczął coś przekładać Riumkinowi. Z tego znów wynikła sprzeczka, poczem przeciwnicy rzucili się na siebie. Przybyły w tej chwili do restauracyi Iwaszkin starał się ich rozdzielić; z sąsiedniego pokoju wybiegł Riumkin i również zaczął odrywać od siebie zażartych gości. W tym trakcie Prokudin krzyknął: «jestem zakłuty, chwytaj-że Riumkina» i padł na podłogę [illegible] po kilku minutach skonał.

Wczoraj Riumkin zasiadł na ławie podsądnych, oskarżony z art. 1454 kodeksu karnego. Do winy się nie przyznał, twierdząc, że noża przy sobie nie miał (rzeczywiście, żadnej broni wtedy przy nim nie znaleziono) i że przypuszczalnie Prokudina zranił Kupryenko przez omyłkę, chcąc zabić jego, Riumkina.

Badanie świadków również nie rzuciło żadnego światła na tę zagadkową sprawę: żaden z nich nie mógł wskazać, kto z uczestników awantury miał nóż i kto zranił Prokudina.

Wobec tego, sąd przysięgłych uniewinnił Riumkina.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowe stowarzyszenie oświatowe.** Jak donoszą «Echa Piotrkowskie», w tych dniach zalegalizowane zostało «Towarzystwo pomocy naukowej uczącym się w gub. piotrkowskiej». W celu wprowadzenia w życie oddawna oczekiwanej instytucyi, odbędzie się w Piotrkowie szereg zebrań i posiedzeń.

— **Konfiskata.** Numer pierwszy dwutygodnika wileńskiego «Słowo» i «Czyn», który się ukazał w tych dniach, został z rozporządzenia cenzury skonfiskowany w sprzedaży ulicznej i pocztą z Wilna nie był rozesłany. Przyczyną konfiskaty jest przedruk utworu Zygmunta Krasińskiego pod tytułem «Ludzkość, narodowość i Polska».

— **Zamknięcie Kółek Tow. wpisów szkolnych.** Gubernator radomski, p. Zasiadko, jak donosi «Gazeta radomska», polecił naczelnikom powiatów oraz policmajstrowi m. Radomia, aby niezwłocznie zamknęli wszystkie istniejące w ziemi radomskiej Kółka Tow. wpisów szkolnych, zobowiązując zarazem przewodniczących zarządom tych Kółek do natychmiastowego przerwania ich działalności.

Wszystkich Kółek Tow. wpisów szkolnych było w ziemi radomskiej czternaście.

— **Niesłychane.** «Dz. poznański» donosi: Kilku polaków, którzy wystawili sobie wille w Paszczykowie, otrzymało pozwolenie na przebudowanie willi tylko pod warunkiem, że wille nie będą miały... kominów. Wobec takiego zakazu aptekarzowa p. Szymańska z Poznania kazała sobie postawić... kuchenkę w podwórzu willi, elektrotechnik zaś p. Biskupski urządził sobie kuchnię elektryczną. Obecnie owi osiedleńcy, jakkolwiek otrzymali pierwotnie pozwolenie zbudowania w Puszczykowie willi bez kominów, wezwani byli przez komisarza obwodowego, aby usunęli ze swoich willi... wszystkie meble. Bliższych szczegółów w sprawie tej brak na razie.

— **Posłowie polscy u hr. Zeppelina.** Podług «Gazety Grudziądzkiej» byli u hr. Zeppelina w Friedrichshafen nad jeziorem Bodeńskiem następujący posłowie polscy: ksiądz Brandys, Sas-Jaworski, Kulerski, hr. Mielżyński, Napieralski, Seyda i ks. Wajda. Z 270 obecnych posłów do parlamentu jechało balonem 96. Z polskich posłów wylosowano trzech: Kulerskiego, hr. Mielżyńskiego i d-ra Trzcińskiego. Dr Trzciński jednak nie przybył, choć zapowiedział był swój przyjazd.

Z giełdy cukrowej.

Pomimo nieco mniejszego popytu ze strony spekulacyi, usposobienie rynku cukrowego pozostaje mocnem, dzięki niewielkiemu zaofiarowaniu cukrowni, uwarunkowanemu nader niepokojącymi widokami na tegoroczny urodzaj buraków cukrowych.

Urodzaj ten wogóle wszędzie zapowiada się źle. Stosunkowo jeszcze najlepiej na Wołyniu, gdzie można się spodziewać przeciętnie 70 do 80 berkowców z dziesięciny. Na Podolu spodziewają się średniego urodzaju 60 berkowców z dziesięciny, *maximum* do 70. Najgorzej przedstawiają się plantacye buraczane na Ukrainie; najpołudnie od stacyi Bobrynskaja deszczu nie było od maja. Buraki mało, zwiędłe, obecnie schną. Niektóre cukrownie, które zazwyczaj pracowały po 4—5 miesięcy, w tym roku mierzą kampanię na tygodnie. Wobec takiego stanu rzeczy w spekulacyi wywozowej daje się zauważyć zupełny brak ożywienia. Zapotrzebowanie po 1 rb. 95 kop na wrzesień-październik na stacyach kolei Południowo-Zachodnich—bez zaofiarowania.

Na rynku miejscowym w ostatnich dniach notowano następujące znaczniejsze tranzakcye:

1) 40,000 pudów, stacya Anna po 4 rb. 30 kop na październik—grudzień (spekulant – Łukackiemu).

2) 31,000 pudów, stacya Biała-Cerkiew, po 4 rb. 18 kop. na luty—kwiecień (Josielewicz – spekulantowi).

3) 18000 pudów, stacya Sudża, po 4 rb. 24 kop. na październik—listopad (cukrownia Perowerzewska—spekulantowi).

4) 22,500 pudów, stacya Zwinogródka po 4 rb. 10 i pół kop. na październik—luty (dom handlowy Klejn i komp.—kijowskiemu T-wu «Sachar»).

5) 15,000 pudów, stacya Holendry po 4 rb. 7 i pół kop. na wrzesień (Mirkin—moskiewskiej f li banku międzynarodowego.

6) 10,000 pudów, stacya Holendry po 4 rb. 18 kop. na luty (Josielewicz – Łukackiemu).

7) 20,000 pudów, stacya Biała-Cerkiew po 4 rb. 18 kop. na marzec — kwiecień (Josielewicz — Łukackiemu).

8) 30,000 pudów, stacya Pohrebyszcze po 4 rb. 6 i pół kop. na listopad (towarzystwo «Sachar» — Mirkinowi).

Świadectwa cesyjne:

9) 50,000 pudów po 52 i pół kop. na grudzień—luty (bank rosyjski dla handlu zewnętrznego — kijowskiemu bankowi prywatnemu).

10) 50,000 pudów po 52 i pół kop. na kwiecień—czerwiec (bank rosyjski dla handlu zewnętrznego—kijowskiemu bankowi prywatnemu).

11) 150,000 pudów po 40 kop. na grudzień—(towarzystwo Aleksandrowskie — bankowi rosyjskiemu dla handlu zewnętrznego).

Hodowla wężów.

Wiele jest na świecie zawodów, ale o zawodzie hodowcy wężów z pewnością nie często się słyszy. Niezwykłe to zatrudnienie obrał sobie pewien pomysłowy i przedsiębiorczy Amerykanin, nazwiskiem F. B. Anthony i zajęcie to przyniosło mu w rezultacie wcale pokaźny majątek. Specyalnie zajmuje się ów ekscentryczny Amerykanin hodowlą grzechotników, należących, jak wiadomo, do najniebezpieczniejszych wężów. Na swojej farmie posiada Anthony obecnie przeszło 500 wspaniałych okazów tego gatunku wężów, niektóre z nich są istotnie olbrzymami w swoim rodzaju.

Farma wężów «Rattlesnake Ranch» znajduje się w północnej Ameryce, w stanie Teksas, w pobliżu miasta Brownsville i jest sławną na cały kraj, to też cieszy się licznemi odwiedzinami zarówno ciekawych, jak i przyrodników, pragnących przyjrzeć się grzechotnikom z bliska, a bez niebezpieczeństwa.

Dokładny opis tej ciekawej farmy i życia na niej podaje amerykańskie pismo «Wide World Magazine». Według tej informacyi, farma oddzielona, jest od reszty świata iście chińskim murem zbudowanym z drzewa, posiadającym znaczną wysokość; nie widać w nim najmniejszego otworku, przez któryby więzione płazy mogły wydostać się na wolność. Drzwi lub okien, bez których żaden dom mieszkalny się nie obejdzie, tutaj nie znajdziesz. Jedyną drogą do wnętrza jest drabina. Tylko w ten sposób można dostać się do środka farmy. Droga wprawdzie niezbyt wygodna, ale przebywszy ją, ma się przed oczyma jedyny w swym rodzaju widok: po puszystych trawnikach, zaścielonych liściem, przewalają się potworne cielska olbrzymich grzechotników, chwytanych przez specyalnych myśliwych w stanach Arizona, Teksas i w Meksyku. Ten groźny, ale wspaniały zarazem widok przejmuje każdego zimnym dreszczem. Domownicy jednak poruszają się wśród tych potworów zupełnie swobodnie i bez najmniejszej obawy.

Trafiliśmy właśnie — opowiada autor opisu w «Wide World Magazine» p. Kline—na łowienie grzechotników, przeznaczonych do wysyłki. Na trawnik wychodzi kilku meksykańczyków, zaopatrzonych w laski, zakończone elastyczną pętlą skórzaną. Przy pomocy kija drażnią oni węża, które wkrótce wpadają w istny szał wściekłości i gotują się do rzucenia na swych przeciwników. W tej chwili słyszymy złowrogi chrzęst grzechotek; wystarczy jednak jedno uderzenie kijem przez łeb węża i ów potwór staje się w jednej chwili zupełnie bezsilnym.

Myśliwi, oddający się polowaniu na węże, znają doskonale życie grzechotników; wiedzą oni dobrze, jakie niebezpieczeństwo grozi im ze strony grzechotników, ale na odwrót znają oni również i słabe ich strony. Raz schwytanego w pętlę grzechotnika obłaskawić, jest rzeczą tylko odwagi, zręczności i siły myśliwego.

Grzechotniki dochodzą ośmiu do dziesięciu stóp długości, a siła ich muskułów potężnieje w miarę jak wzrasta ich wściekłość.

Złapanego już węża kładzie się do skrzyni, którą się szczelnie zamyka. Po pewnym czasie odsuwają umieszczoną z boku skrzyni zasuwkę, przez co powstaje mały, wąski otwór. Gdy w otworze tym pojawi się głowa grzechotnika, przy pomocy zasuwki przyciska się ją silnie do ściany.

Tak ubezwładniony wąż nie przedstawia już niebezpieczeństwa. Wystarczający ponad skrzynię łeb płaza przechyla się następnie na bok i przyciska się do pyska specyalnie skonstruowany kawałek szkła i wówczas uwalnia się z kleszczy łeb potwora, a ten z wściekłością chwyta zębami za szkło. Szybki nacisk powoduje opróżnienie się gruczołów jadowych, z paszczy spływa jad, zbierany skrzętnie do flaszeczek i sprzedawany potem aptekarzom do użytku leczniczego. Jadu tego dostarcza jeden płaz jedną do dwóch łyżek stołowych. Po wydaniu wszystkiego jadu, grzechotnik przestaje być niebezpiecznym, gdyż na wytworzenie się nowej ilości trucizny, potrzeba kilku godzin czasu.

Wężom, pozbawionym w ten sposób groźnej broni, otwierają następnie przemocą paszczę i wyrywają zęby, przez które przedostaje się do rany trucizna, a gruczoły jadowe wycinają nożem. Po dokonaniu tej operacyi wąż zostaje wypuszczony na wolność; wycięte gruczoły jadowe nie odrastają już więcej.

Cena jednego grzechotnika jest dość znaczną i zależy od jego wagi; przeciętnie funt grzechotnika kosztuje blisko 3 korony. Odbiorcami handlów wężami są zaklinacze wężów, menażerye i ogrody zoologiczne. Skóra grzechotników znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle skórnym i ma wysoką cenę.

Wychowankowie p. Anthony prowadzą w swej farmie bardzo wygodne i dostatnie życie. Jako pożywienie otrzymują myszy, szczury i króliki. Grzechotniki łapią te zwierzątka z przerażającą szybkością. Często jednak przychodzi do zaciętej walki, zwłaszcza gdy ofiarą ma być szczur.

Sam widziałem—opowiada p. Kline—taką walkę. W kącie wielkiej skrzyni leżał przyczajony do walki szczur, na pozór bez życia. Gdy grzechotnik zbliżył się już i zabierał się do pochwycenia łupu, szczur skoczył ku niemu z głośnym piskiem. Powtórzyło się to trzy razy. Wreszcie szczur uchwycił grzechotnika zębami za kark i po chwili grzechotnik leżał martwy.

Jad, jaki zawierają w sobie gruczoły grzechotników, wygląda jak jasna ciecz. Kropla tej trucizny, wstrzyknięta myszy lub królikowi, zabija je w przeciągu minuty. Psy i koty giną od tej trucizny w przeciągu pół godziny, wśród straszliwych konwulsyi.

Charakterystycznem jest, że grzechotnik nie jest odporny na własną truciznę. Jednego grzechotnika tak długo drażniono kijem, że z wściekłości począł kąsać sam siebie i w piętnaście minut już nie żył.

Meksykańczycy uważają za antidotum tej trucizny korzeń jednej dzikiej rośliny. Za najpewniejszy jednak środek uważają oni alkohol, bez względu na to, czy wypije się go przed, czy też po ukąszeniu.

Ostatnie wiadomości.

Papież do sułtana. Z Konstantynopola wysłano do Rzymu specyalne poselstwo dla zakomunikowania Ojcu św. o wstąpieniu na tron sułtana. W odpowiedzi na to Pius X przesłał Mahometowi V list treści następującej:

Wasza Sułtańska Mość!

Dowód specyalnej życzliwości, jaką Wasza Sułtańska Mość raczyłeś Nam okazać, delegując nadzwyczajne poselstwo dla wręczenia Nam listów własnoręcznych i zawiadomienia Nas o swem wstąpieniu na tron, był Naszemu sercu wyjątkowo drogi. Jesteśmy głęboko wzruszeni tą uwagą i tym dowodem szacunku ze strony Waszej Sułtańskiej Mości i wyrażamy Mu za to serdeczną wdzięczność. Ten dowód przyjaźni jest dla Nas tem przyjemniejszy, że przypomina chwilę, kiedy podobne poselstwo było wysłane przez jednego z dostojnych przodków Waszej Sułtańskiej Mości do ś. p. papieża Piusa IX.

Z przyjemnością zaznaczamy, jaką pociechą były dla Nas słowa ambasadora Waszej Sułtańskiej Mości, pełne pochwał dla wierności i przywiązania katolickich poddanych państwa Waszej Sułtańskiej Mości. Prosimy Boga, aby udzielił Waszej Sułtańskiej Mości długiego życia dla dobra wszystkich jego poddanych.

Dan w Rzymie 11 lipca 1909 r. Naszego pontyfikatu szóstego.

Papież *Pius IX.*

Zbrojenia chińskie. Do Petersburga telegrafują, że w Pekinie odbywa się tajna konferencya mandarynów, na której postanowiono przystąpić do wybudowania wielkiej floty. Również postanowiono wprowadzić w Chinach powszechną służbę wojskową i utworzyć na razie 35 dywizyi piechoty tudzież odpowiednią ilość artyleryi.

Groźba rewolucyi w Hiszpanii. „Standart“ londyński ogłasza interwiew swego współpracownika z M. Lerroux, wodzem republikanów hiszpańskich, który w drodze z Buenos-Aires do Hiszpanii zatrzymał się w Londynie. Lerroux zapowiada, iż natychmiast po przybyciu do kraju rozpocznie walkę przeciwko rządowi, stawiając jako wniosek nagły w parlamencie interpelacyę o wyprawę marokańską i o wypadki w Barcelonie. Hiszpania, zdaniem Lerroux, dojrzała do rewolucyi i on wraz z całem stronnictwem szczerze gotów jest wystąpić w razie potrzeby do czynnej walki rewolucyjnej, w przekonaniu, że moment obecny jest wyjątkowo do takiego wystąpienia odpowiedni, cała bowiem armia stoi dziś po stronie republikanów.

Depozyty Abdul Hamida. Jak donoszą z Konstantynopola, Porta zawiadomiła mocarstwa, że skonfiskowane depozyty eks-sułtana Abdul Hamida wynoszą razem 100 milionów marek. Z sumy tej pozostawiono Abdul Hamidowi na własność 100,000 marek.

Młody Egipt. — Obradujący w Genewie kongres młodo-egipski wysłał do rządu angielskiego depeszę z prośbą o wycofanie wojsk angielskich z Egiptu, powołując się na odnośne przyrzeczenie Gladstona. Również wysłano depeszę do rządu tureckiego o pomoc w tej sprawie.

Jak donoszą z Kairu, odbył się tam meeting przy udziale 6,000 osób, na którym uchwalono wysłanie analogicznych depesz.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych*).

Prasa o stuletniej rocznicy podbicia Finlandyi.

Petersburg. — „Now. Wrem.“, pisząc o stuletniej rocznicy podbicia Finlandyi, zaznacza, iż ten dzień, w którym wieńczona jest sława Rosyi, jest jednocześnie początkiem licznych fatalnych błędów, które stworzyły kwestyę finlandzką.

Analogicznie z „Now. Wrem.“ wypowiadają się w tej kwestyi także inne pisma reakcyjne.

„Riecz“ pisze, że obchód stuletniej rocznicy podbicia Finlandyi odbywa się w warunkach, które mogą wywołać konieczność ponownego podbicia.

Reorganizacya zarządu intendentury.

Petersburg. — Komisya rządowa opracowała już projekt prawa o reorganizacyi zarządu intendentury. Ten projekt prawa ma być rozpatrzony przez radę ministrów, poczem zostanie wniesiony do Dumy Państwowej.

W sprawie wyborów.

Petersburg. — Na zebraniu październikowców Milutin oświadczył, iż cofa swoją kandydaturę. Październikowcy wystawiają kandydaturę Gribojedowa.

Narada trudowików.

Petersburg. — Na naradzie trudowików wyjaśniono, że s.-d. nie zgodzili się na utworzenie bloku lewicowego.

Nie zważając na to trudowicy postanowili jednak popierać wystawioną przez s.-d. kandydaturę Sokołowa.

Wysiedlanie żydów z Syberyi.

Petersburg. — Okólnik Stołypina, dotyczący prawa zamieszkania żydów w Syberyi, spowodował masowe wysiedlanie żydów.

Stołypin a związkowcy.

Petersburg. — Związkowcy znów rozpoczęli akcyę przeciw Stołypinowi. Rozpowszechniają oni broszurę, w której dowodzą, że w mieszkaniach wyższych urzędników, odbywają się zebrania masońskie, mające na celu podział Rosyi.

Cholera w więzieniu.

Petersburg. — W więzieniu „Kresty“ 2 więźniów zachorowało na cholerę.

Pogłoski o dymisyi Beckmana.

Petersburg. — Krążą pogłoski, że gen.-gubernator Finlandyi Beckman wkrótce ma otrzymać dymisyę.

Żydzi w uniwersytecie.

Petersburg. — Do uniwersytetu petersburskiego przyjęto 45 żydów.

Agitacya ep. Antoniusza.

Petersburg. — Ep. wołyński Antoniusz agituje za obraniem duch. Wostorgowa na posła do Rady Państwa, a także przeciw zwołaniu soboru cerkiewnego.

Burcew—agentem policyi.

Petersburg. — „Rus. Znamia“ twierdzi stanowczo, że Burcew jest agentem policyi niemieckiej.

Żydzi - mahometanie.

Petersburg.—Wyjaśniono, iż żydom dozwolone jest przechodzenie na mahometanizm.

Zajście w teatrze.

Petersburg. — Gubernator skazał na grzywnę aktorów teatru petersburskiego: Dawydowa, Warłamowa, Strelską i Wasiljewą za to, iż nie przybyli oni na próbę. Dawydow oświadczył, iż nie zgadza się przyjąć udziału w przedstawieniu. Przedstawienie zostało odwołane. Aktorzy grożą opuszczeniem teatru.

Anegdoty Dragomirowa.

Petersburg.— Wkrótce ma być wydana książka p. t. „Zbiór anegdot gen. Dragomirowa“.

Różne.

Petersburg.—Stołypin w „Now. Wrem.“ zaznacza, że w Wiesbadenie za wejście do cerkwi prawosławnej pobierana jest specyalna opłata.

Petersburg. — Aresztowano znanego w Petersburgu buchaltera Epifanowa, oskarżonego o gwałcenie nieletnich dziewcząt.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Petersburg. — Do Dumy Państwowej został wniesiony preliminarz Synodu, w którym przychód obliczono na 82,549 rb., a rozchód — 34,208,967 rb., w tej liczbie na szkoły cerkiewne 12,516,053 rb. i na utrzymanie duchowieństwa miejskiego i wiejskiego oraz misyonarzy — 13,637.744 rb.

Petersburg. — W ciągu doby zachorowało na cholerę 35 osób., zmarło 16, pozostaje chorych 330.

Kursk. — We wsi Antyki, powiatu putiwlskiego, zabito duchownego i stróża cerkiewnego. Cerkiew ograbiono.

Ryga. — W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 11 osób, zmarło 8.

Nowogród. — W ciągu tygodnia w gubernii zachorowało na cholerę 27 osób, zmarło 8, w tej liczbie w Nowogrodzie zachorowało 2, zmarło 2.

Wołogda. — W gubernii w ciągu 10 dni zachorowało 32 osoby, zmarło 20.

Połtawa — W ciągu tygodnia zachorowało: w Kremieńczugu 18 osób, w powiecie chorolskim 3, w kremieńczugskim 10 i w łubieńskim 5; zmarło: w Kremieńczugu 10, w powiecie chorolskim 1, w kremieńczugskim 2 i w łubieńskim 1.

Jarosław. — W ciągu tygodnia w gubernii zachorowało na cholerę 136 osób., zmarło 58.

Dynaburg. — W ciągu tygodnia zachorowało 8 osób, zmarła 1.

Mohylów (gub.). W ciągu tygodnia zachorowało 51 osób, zmarło 28.

Sewastopol.—Najjaśniejsi Państwo wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi oraz Wielkim Księciem Dymitrem Pawłowiczem o godzinie 11-ej zrana udali się do Jałty.

Woroneż. — Szlachta obrała na wyborców dla obrania posła do Rady Państwa gubernialnego marszałka szlachty Alochina i byłego marszałka szlachty Szydłowskiego.

Petersburg.—Ministerstwo handlu zwróciło się do rady ministrów z prośbą o wyasygnowanie 45,000 rb. jednorazowo i po 12,000 rb. rocznie na utworzenie katedry i kursów aeronautyki w politechnice petersburskiej.

Rewel. — Estońskie Towarzystwo rolnicze urządziło wystawę rolniczą, która potrwa 3 dni.

Jałta — Najjaśniejsi Państwo wraz z Następcą Tronu i Najdostojniejszemi Córkami przybyli na yachcie „Sztandart“ do Jałty. Z portu Ich Cesarskie Moście udały się do Liwadyi.

Fellin. — Otwarta została wystawa rolniczo-przemysłowa.

Orzeł. — Gubernialne zebranie ziemskie uznało projekt prawa żywnościowego za nieodpowiedni i obrało komisyę dla opracowania ustawy żywnościowej, opartej na zasadzie wzajemnej asekuracyi.

Myszkin. — W więzieniu wybuchła epidemia tyfusu plamistego. Zachorowali na tyfus i zmarli: naczelnik więzienia, dozorca i jeden z więźniów.

Odesa. — Prezes komitetu giełdowego otrzymał zawiadomienie z Konstantynopola, że, wskutek odroczenia wprowadzenia w życie projektu prawa o spirytusie, import spirytusu z Rosyi może być dokonywany nadal, jak dawniej.

Baku. — W związku ze sprawą o wykryciu składu bomb, naczelnik policyi tajnej Durnijew został usunięty ze służby i pociągnięty do odpowiedzialności sądowej na zasadzie 126 i 380 art. kodeksu karnego.

Libawa. — Otwarta została wystawa ogrodnictwa, która potrwa do dnia 9 września.

Mikołajów.— Chersońska powiatowa rada szkolna zatwierdziła plan zaprowadzenia nauczania powszechnego w gradonaczalstwie mikołajowskiem.

Petersburg. — Zarząd przesiedleńczy w najbliższej przyszłości ma zwołać specyalną naradę w kwestyi przewożenia przesiedleńców.

Witebsk. — Wyrokiem sądu były rewirowy Rakowski został skazany na 4 miesiące więzienia i 3 stójkowych — na 3 miesiące więzienia każdy, za obicie aresztowanego.

Czernichów. — W sądzie okręgowym przy udziale sędziów przysięgłych rozpoczęto głośną sprawę byłego porucznika lejbgwardyi Petersburskiego pułku — Iwanowa, oskarżonego o zabójstwo matki w 1908 roku. Podsądnego broni Karabczewski.

Połtawa.—Nastąpiło otwarcie wystawy gospodarczo-rolniczej, która potrwa do dnia 21 **września.**

Sewastopol. — Najjaśniejszy Pan raczył ofiarować ubogim mieszkańcom Sewastopola 10,000 rb.

Petersburg. — Na dz. 6 października zwołana zostanie rada do spraw gospodarstwa miejscowego dla rozpatrzenia projektów praw o wprowadzeniu samorządu miejskiego w Królestwie Polskiem i instytucyi ziemskich w dziewięciu guberniach kraju Zachodniego.

Z polecenia ministra spr. wewn. sztab. oficerowie przydzieleni do ministerstwa rozpoczęli nagłe rewizyę rządową w instytucyach przemysłowych i handlowych, w traktyerniach i jadłodajniach.

Petersburg.—Uroczystościom z powodu stuletniej rocznicy podbicia Finlandyi, pisma stołeczne poświęcają całe artykuły. Wczoraj we Friedrichshamie, w cerkwi wojskowej, odbyło się uroczyste nabożeństwo i egzekwie po cesarzu Aleksandrze I-m i za wszystkich poległych w boju. Na nabożeństwie był obecny finlandzki generał-gubernator, wyższa władza wojskowa, delegacye od wszystkich oddziałów wojskowych, które przyjmowały udział w wyprawach wojennych w Finlandyi, szeregowcy i pielgrzymi rosyjscy. W Helsingforsie została założoną kaplica na pamiątkę zawarcia pokoju.

Odesa.—Kolejowa komisya ankietowa zapoznawszy się szczegółowo z miejskiemi liniami kolejowemi i działalnością portu wyjechała do Ungeni w celu dalszej rewizyi kolei P. Zach.

Samara.—Wyborcami dla dokonania wyboru posła do Rady Państwa od szlachty wybrani zostali: Samarin i Karamzin.

Kowno. — Duchowieństwo wybrało na wyborców dla dokonania wyboru posła do Rady Państwa protojereja Wołczkowicza.

Birmingham.—Odbyła się manifestacya liberałów na korzyść budżetu. Na trybunie znajdowało się 70 członków parlamentu. Przewodniczył Artur Chamberlain, brat Józefa Chamberlaina. Asquith podkreślił w swej mowie, ze zebranie wymaga sprawiedliwego podziału bogactw, wymaga by przedstawiciele ludu mieli głos decydujący i przypuszcza, że zarzuty, uczynione przez izbę lordów są poważne, gdyż one nie są wytworem najnowszego socyalizmu, ale pochodzą już z dawnych czasów. Na zakończenie Asquith oświadczył: „Liberali chętnie przyjmują wyzwanie izby lordów. Wmieszanie się izby lordów do budżetu, największa rewolucya ostatnich czasów, będzie miało ważniejsze następstwa, aniżeli prawo lordów mieszania się do finansów kraju.“

Taszkent.—Niejaki Mansuradze, dawniej jeszcze pozbawiony praw, oddany został pod sąd wojenny za poranienie ścigających go trzech żołnierzy i jednego policyanta. Policyant, wskutek odniesionych ran, umarł.

Berlin.—„Süddeutsche Reichscorrespon“. oznajmia, że wiadomość, podana przez pisma amerykańskie o istnieniu tajnej umowy, dotyczącej sojuszu pomiędzy Niemcami a Turcyą, w zawarciu której brali udział ambasador niemiecki i generalissimus Szewket-basza, jest zupełnie bezpodstawną.

Konstantynopol.—Projekt prawa, dotyczący importu spirytusu z Rosyi został przekazany radzie państwa.

Londyn. — Do „Morning Post“ komunikują z Szanchaju, że w dniu 4 września książę Czun przyjął dymisyę Czeng-I-Tuna, dyrektora chińskich kolei żelaznych, z powodu niedawno wykrytych nadużyć w sprawie pożyczek.

Tanger.—Według wiadomości, otrzymanych dnia 31 sierpnia z Fezu, były pretendent do tronu marokańskiego Roghi Buchamara został rozstrzelany dnia 30 sierpnia w obecności jego haremu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Na giełdzie holenderskiej usposobienie z pszenicą i owsem spokojne, z żytem stałe, z siemieniem spokojne. Pszenica samarska 1 rb. 15 k.— 1 rb. 16 kop., żyto w nat. 118/120 zoł. 97 — 98 kop., owies nadwołżański i wiacki 54 — 58 kop.

Rewel. — Żyto 94 — 95 kop., owies zwykły 70 — 72 kop.

Rybińsk. — Usposobienie stałe. Żyto w naturze 119/120 zoł. 7 rb. 60 kop — 7 rb. 70 kop., owies kamski 3 rb. 40 kop.—3 rb. 50 kop., groch pastewny 11 rb. 25 kop. — 11 rb. 50 kop., mąka żytnia 8 rb. 75 kop — 8 rb. 90 kop., pszenica 11 rb. 25 kop. — 11 rb. 50 k.

Czystopol.—Usposobienie z żytem stałe, z owsem ożywione. Żyto 70 — 71 kop., owies 42 — 43 kop., mąka żytnia 7 rb. 60 kop., gryka 60 — 62 kop., groch pastewny 62 — 65 kop.

Samara. — Pszenica rosyjska 84 — 90 kop., owies 73 — 74 kop.

Marsylia. — Usposobienie stałe. Pszenica ulka $20\frac{1}{2}$ fr., ozima $21\frac{1}{4}$ fr., jęczmień $13\frac{3}{4}$ fr., kukurydza $15\frac{1}{4}$ fran.

Berlin. — Usposobienie ospałe. Pszenica na krótki termin $212\frac{1}{4}$ mar., na dłuższy $212\frac{1}{2}$ mar.; żyto na krótki termin 175 mar., na dłuższy — $173\frac{1}{2}$ mar., owies na krótki termin 159 mar., na dłuższy—$157\frac{1}{2}$ m.

Giełda.

Petersburg, d 5 września.

4% Państwowa renta	$87\frac{1}{2}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	447
5% „ „ 1866 r.	333
5% obl. prem. Szlach. Banku	297
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	395
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	442
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	395
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	125
„ Bransk. Relsk. Fab.	
„ Putiłowsk.	105
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	320
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	133
„ Petersb. Prywat. i Komm.	51
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „ „	—
„ „Hartman“	—
5% pożyczka 1905 r.	100
5% „ 1906 r.	$100\frac{1}{2}$
5% świadectwa włościańskie	$95\frac{1}{2}$
5% pożyczka 1908 r.	100
$4\frac{1}{2}$% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami stałe; z papierami hipotecznymi zniżkowe: z papierami dywidendowemi chwiejne: premiówki w zapotrzebowaniu po zwyżkowych cenach.

ROZMAITOSCI.

Jarstwo a siła fizyczna. Fizyolog angielski Irwing Fisher ogłosił wyniki swych badań nad wpływem pokarmów mięsnych oraz jarskich na rozwój siły fizycznej u atletów, oraz wpływ życia siedzącego na siło siły.

Z 15 atletów, spożywających mięso, dwaj tylko mogli w przeciągu kwadransa stać z wyciągniętemi rękoma, podczas gdy na 30 atletów jaroszów uczyniło to mogło 22-ch. Gdy doświadczenie przedłużono do 30 minut, to okazało się, że żaden atleta «mięsożerny» tak długo rąk wyciągniętych trzymać nie potrafi, natomiast na 32 atletów-jaroszów dokazało tej sztuki 15 tu; z tych 15 zaś dziesięciu trzymało ręce wyciągnięte przeszło godzinę, czterej przeszło dwie godziny, jeden zaś nawet przeszło trzy godziny. Podczas tego wysiłku i po ukończeniu go ból w mięśniach najmniej dawał się we znaki jaroszom i trwał chwilami z pewnemi dosyć regularnemi przerwami, natomiast u atletów, odżywiających się mięsem, ból następował szybko i trwał bez przerwy.

Następnie czyniono próby ze zginaniem kolan. Przeciętna cyfra rekordu u jedzących mięso wynosiła 383, u wiodących życie siedzące 585, u jaroszów zaś 927. Najsilniejszy atleta, jadający mięso, zgiął kolana 1,029 razy, najsilniejszy zaś jarosz 2,400.

Na zasadzie spostrzeżeń powyższych Fisher utrzymuje, że atleci powinni się odżywiać o ile możność tylko pokarmami roślinnemi, unikając szczególnie białka, zarówno w mięsie, jak i w roślinach. Pytanie tylko, przez co owo białko ma być zastąpione, skoro stanowi ono podstawowy produkt odżywczy.

Piotr Loti.

Rozczarowane.

(Z życia haremów tureckich).

38)

Na drugi dzień Andrzej otrzymał listy swoich przyjaciółek turczynek, jako odpowiedź na prośbę, aby mu doniosły o swoim powrocie do haremu.

„4 Ramazana, 9 wieczór.

„Wróciłyśmy, Andrzeju, do domu całe i zdrowe, lecz smutne..

„Było już bardzo późno, była już prawie ostatnia chwila dozwolonego muzułmankom powrotu i, co gorsze, jedna z uczestnic naszej wycieczki tłómaczyła się bardzo niezręcznie, co wśród domowych wzbudziło pewne podejrzenie.

„Dziękujemy z całego serca za to zaufanie, które nam pan okazał.

„Teraz ten grób poczęści i do nas należy.

„Nieprawdaż?

„I my będziemy się tam modliły po pańskim wyjeździe z naszego kraju.

„Tego wieczoru czuję się tak daleką od pana, a jednak jest pan tak blizko odemnie!

„Z mojego okna widzę na Perze oświetlone okna ambasady, gdzie pan jest teraz.

„I pytam siebie, jak pan może oddawać się rozrywkom, kiedy my jesteśmy tak smutne...

„Powiesz pan, że jestem zbyt wymagającą.

„Istotnie, jestem nią, ale nie dla siebie, lecz tylko dla innych.

„Jesteś pan w tej chwili wesoły.

„Otaczają pana kobiety i kwiaty...

„I umysł pański i pańskie oczy toną w zachwycie..

„Podczas, gdy my siedzimy w ledwie oświetlonym, smutnym i mrocznym haremie i płaczemy.

„Płaczemy po naszem życiu...

„Och, jak pustym i smutnym jest ten wieczór!...

„Bardziej pustym i smutnym, niż wszystkie inne...

„Czy to poczucie pańskiej bliskości i pańskiego zarazem oddalenia czyni nas tak nieszczęśliwemi?.. *Dżenana.*

„Czy pan wie, co ja, Meleka, powiem panu w tej oto chwili?..

„Jak pan możesz bawić się, zatopiony w potokach światła, kiedy my, pochylone nad trzema podjętemi z grobu gałązkami cyprysu, płaczemy! .

„One leżą tu przed nami w drewnianej kasetce świętej, przywiezionej z Mekki...

„Mają one zapach ostrej wilgoci, który przejmuje nas do głębi i zasmuca..

„Wszak pan wiesz, *skąd* myśmy te gałązki przyniosły?..

„Jak pan możesz być na balu tego wieczora i nie pamiętać o bólach, któreś pan stworzył i o życiach ludzkich, które na swojej drodze połamałeś.

„Nie mogę sobie poprostu wyobrazić, jak pan możesz nie myśleć o tem, kiedy my, istoty obce i dalekie, z powodu tego płaczemy... *Meleka.*

XXXII.

Dały mu znać, że w czasie Ramazanu będą bardzo zajęte z powodu modlitw dziennych i innych obrządków religijnych, które spełniać muszą, a zwłaszcza z powodu wieczornych obiadów, wynagradzających post całodzienny, które bywają zwykle bardzo ludne, gromadząc przy stole wielu zaproszonych.

Obiady takie noszą nazwę „iftar"...

Z drugiej jednak strony Ramazan dopomógł im do uskutecznienia innego fantastycznego, bodaj czy nie najfantastyczniejszego projektu.

Był to projekt przyjęcia Andrzeja Lhéry'ego w dzielnicy Khassim Baszy u Dżenany, o dwa kroki od pani Husnugul!

Stambuł w czasie muzułmańskiego karnawału zmienia się do niepoznania.

Wieczorami—uroczystości i masa ogni, ulice pełne ludzi, oświetlone rzęsiście meczety, iluminacye. A słabo ubrane ogniami minarety zlewają się prawie z nocnem tłem nieba.

Ale za to absolutna cisza panuje w ciągu całych dni...

Wschodnie życie zamarło, sklepy zamknięte.

W nielicznych kawiarniach tłumy ludzi, ale nie czuć zapachu nargilów i nie słychać gwaru, widać tylko senne, zmęczone czuwaniem, twarze zwykłych kawiarnianych bywalców, leżących tu i owdzie na sofach.

Po domach do zachodu słońca taki sam brak ruchu i życia, jak i na ulicach.

W domu Dżenany, gdzie służba była również wiekowa, jak i ich panowie, wszyscy drzemali, nie wyłączając bezbrodych murzynów i wąsatych stróżów, uzbrojonych w pistolety.

12 Ramazana 1322 r., w dniu wyznaczonych na niesłychanie awanturniczą imprezę, babki i stryjowie zgromadzili się przy wejściu do pokoju pani Husnugul, która już od dwóch dni leżała w łóżku chora na żołądek z powodu jednego z ostatnich „iftarów".

Andrzej powinien był przyjść o godzinie drugiej i oczekiwano go lada chwila.

Poradzono mu podejść do samej ściany domu, aby nie mógł być zauważonym z okien i nie wchodzić we wrota, dopóki nie ujrzy w otworze kraty okna koniec białej chusteczki, co było oddawna umówionym ich znakiem.

Uczuwał tym razem obawę za nich i za siebie.

Bał się nie bezpośredniego niebezpieczeństwa, lecz tego europejskiego skandalu, który byłby nieuniknionym, gdyby go na tej schadzce złapano.

Zwoina opatrzył sytuacyę...

Była ona dość pomyślną, bo dom Dżenany stał samotny, nie mając zabudowań mieszkalnych naprzeciwko i wychodził, jak i wszystkie domy sąsiednie na wielkie cmentarzysko tego brzegu.

Dokoła stały tylko cyprysy i pomniki mogilne.

Żaden wzrok śledzący nie mógł nadbiedz z tej strony, gdzie panowała zupełna cisza, okutana szarą mgłą listopadową.

Sygnał biały był na swojem miejscu.

Już nie próbował myśleć o odwrocie.

Wszedł więc, jak ten, który z pochyloną głową rzuca się w przepaść bezdenną.

Miał przed sobą monumentalne w starym stylu wejście, którego nie strzegł dzisiaj żaden stróż, orężny i wyzłocony.

Tylko Meleka w czarnym czarczafie stała za drzwiami i rzuciła mu głosem pełnym śmiechu.

— Prędzej, prędzej! Wbiegaj pan!..

Razem pobiegli po schodach, jak wicher przemknęli po wązkich korytarzach i wpadli nakoniec do apartamentu Dżenany, która czekała na nich cała drżąca i z pośpiechem zamknęła drzwi na dwa spusty.

Powitał ich grzmot śmiechów.

Powitał ich ten śmiech swawolny, którym wybuchały zawsze, ile razy udało im się dokonać jakiejś szalonej i śmiałej imprezy.

Dżenana z tryumfującą miną pokazała mu klucz—klucz, zamek...

Była to niezwykła nowość w haremie!

Otrzymała go jeszcze wczoraj i nie mogła dotąd ochłonąć z radości.

Dżenana a potem Zeyneba i Meleka zrzuciły swoje czarne czarczafy.

Były dziś bledsze, niż zwykle, z powodu surowego postu Ramazanu.

I przedstawiły się wzrokowi Andrzeja w postaci zupełnie innej, niż zwykle.

Zawsze ich widział bądź w stroju odalisek, bądź pod przykryciem czarnych czarczafów.

Dziś miał je przed sobą w ubraniu i w uczesaniu europejskiem, bardzo wytwornem...

Jeden tylko szczegół przypominał Wschód.

Były to małe woale czerkieskie z białej zahaftowanej złotem gazy, które, okrywając włosy, spadały im na plecy.

— Sądziłem, że w domu nie nakładacie panie woali—zapytał Andrzej.

— Tylko takie małe...

Wprowadziły go z początku do salonu muzyki, gdzie oczekiwały na nich trzy inne kobiety, wtajemniczone w niebezpieczną awanturę... A były to: panna Bonneau de Saint Miron, dawna nauczycielka Meleki, panna Tardieu i w końcu dama-widmo Ubeyde-Hanum, posiadająca dyplom szkoły wyższej i zajmująca stanowisko profesora filozofii w liceum dla kobiet w jednem z miast Małej Azyi.

Obie zaniepokojone wielce francuzki, długo wahały się między obawą i pragnieniem wzięcia udziału w całej tej awanturze.

A panna de Saint Miron sprawiała wrażenie człowieka męczonego wyrzutami sumienia, mówiła bowiem sobie:

— To ja, niestety, jestem przyczyną tej niewypowiedzianej awantury! To ja jestem winną tego wtargnięcia Andrzeja Lhéry'go do apartamentów mojej dawnej uczenicy!...

Tymczasem zaś mówiły bezustanku i Andrzejowi się zdawało, że te dwie starzejące się już panny miały duszę szlachetną i naiwną...

Były wykształcone i dobrze wychowane, zdradzały tylko przesadzoną nieco egzaltacyę romantyczną, niezupełnie pasującą i za romantyczną w roku 1904.

Starały się mówić mu o jego zamierzonej książce, której przyszłą treść znały i która interesowała je ogromnie.

— Czy napisałeś już, mistrzu, dużo stronic swoich „Rozczarowanych?"—pytały.

— Ależ, mój Boże, ani jednej!... odparł śmiejąc się.

— Jestem z tego bardzo rada, rzekła Dżenana głosem, który, jak zwykle, dźwięczał jakąś melodyjnością nadziemską, nawet wobec innych głosów, niemniej napozór słodkich i miłych.

— Będzie pan nad nią pracował po swoim od nas wyjeździe, a to przedłuży wiążące nas z sobą węzły przynajmniej na jakie parę miesięcy. Jeżeli zechcesz pan jakich szczegółów, będziesz pan musiał pisać do nas.

Andrzej, uważając za obowiązek rzucić parę słów zawoalowanej damie, zapytał ją zupełnie banalnie, czy jest też ona zadowoloną ze swoich małych uczenic w Małej Azyi?

Sądził, że usłyszy odpowiedź ściśle pedagogiczną i równie banalną, jak i jego pytanie.

Ale głos poważny i słodki rzucił mu z pod czarnego czarczafu w najczystszej francuszczyźnie coś, czego nie oczekiwał zgoła i co było dlań prawdziwą niespodzianką.

— Nawet zbyt zadowolona, niestety! Uczą się zbyt szybko i są nad wiek poważne. Wyczuwam żal i smutek, że tym przyszłym kobietom zaszczepiam mikroby bólu... Z całego serca współczuję tym kwiatom wiotkim, które uwiędną o wiele prędzej od swoich babek naiwnych.

Potem rozmowa przeszła na Ramazan.

Post w ciągu całego dnia, praca dla ubogich i poważne rozmowy.

W ciągu bowiem tego miesiąca muzułmanie muszą odczytać cały Koran, nie przepuszczając ani jednego wiersza.

A zresztą one i nie pragnęły żadnych opuszczeń.

Nie bacząc na swoją nierównowagę duchową i niewiarę, wszystkie trzy młode turczynki odnosiły się z niezwykłą czcią i szacunkiem do świętej księgi Islamu.

Ich korany leżały w tym samym pokoju, założone zielonemi wstążkami w tem miejscu, gdzie czytać przestały.

Słońce już zachodziło...

Nastawał czas „iftarów"...

„Iftar" męski odbywał się zwykle w selamliku.

Ten „iftar" poprzedzała modlitwa, a w tym celu wszyscy zaproszeni panowie ze swymi sługami zbierali się we wspólnej sali, gdzie każdy z nich klękał na przygotowanej ku temu celowi poduszce.

W domu Dżenany tę modlitwę śpiewał ogrodnik, jedyny mężczyzna, który tu był młody i którego dźwięczny głos rozlegał się po całym domu.

W haremie odbywał się „iftar" kobiecy.

(D. c. n.)

REDAKTORZY i WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

OBUWIE

Towarzystwa

S-t Petersburskiego Wyrobu Mechanicznego Obuwia

SPRZEDAŻ HURTOWĄ

WYKONUJE

Towarzystwo Rosyjsko-Amerykańskich Wyrobów Gumowych

pod firmą „TREUGOLNIK“ S-t Petersburg. 13273—4

Filie: w Moskwie, Rydze, Charkowie, Rostowie nad Donem, Odesie, Wilnie, Saratowie, Władywostoku, Tomsku, Irkucku, Ekaterynburgu, Taszkencie, Tyflisie, Kazaniu, Warszawie, Samarze i **KIJOWIE.**

JEŚLI WASZ

Żołądek

12050—6

źle trawi, jeżeli cierpicie na katar żołądka, zatwardzenie, hemoroidy, nudności, jeśli wasz organizm jest osłabiony i wycieńczony i z tego powodu jesteście przygnębieni, to **żądajcie mojej książki** pod tytułem „Ozon, jako naturalny uzdrawiający środek na żołądek“. Długo pracowałem nad tą kwestyą; proponuję osobom cierpiącym poznać wyniki mojej pracy — **bezpłatnie**. Moja książka wskaże wam przyczynę waszych dolegliwości i nauczy usunąć je. W niej dużo miejsca poświęcono kwestyi:

O środkach walki z cholerą.

Wskażcie mi **wasz dokładny adres**, a ja natychmiast wyślę wam książkę **Dr. Med. Antoni Mejer, Labor. Chem. Kanał Ekaterininski d. 29-8** wprost Banku Państwa.

Prawdziwa Wschodnia **KOSMETYKA** Aptekarza Mag. Pharm Gustawa Proché, BRCZKA Bośnia.

ŚRODEK DLA OSIĄGNIĘCIA DELIKATNOŚCI SKÓRY.

Crême Rb. 1.20, Puder Rb. 1.20, Migdał. otręby 80 kop. Mydło 60 kop. Perfumy Rb. 2 (Esencya)

Skład główny dla Rosyi: Kijów, Prozorow. 2, tel. 24-02. Sprzed. we wszyst. apt., aptecz. i perf. mag. **Żąd. szczeg. prosp.**

Wysyłka prób, katalogów, zleceń po nad Rb. 12 Bezpłatna

nadeszły **NOWOŚCI** JESIENNE i ZIMOWE W ODDZIAŁACH:

Wełn-Jedwabi-Bawełn

Bielizny damskiej i męskiej
Bielizny i konfekcyi trykotowej
Galanteryi—Towarów białych.
Całe wyprawy od rb. 100 do rb. 3000

Własne pracownie: Sukien, kostyumów i bluzek. Bielizny damskiej i męskiej. Kołder na wacie.

POLECAJĄ:

Bracia Jabłkowscy

WARSZAWA, Bracka 23.

13435—1

Stale powiększający się ZBYT dowodzi dobroci

OBUWIA

Towarzystwa S-t Petersburg. Mechanicznego Wyrobu.

Magazyny fabryczne:
1) Kreszczatik Nr 28 obok poczty,
2) ul. Aleksandrowska Nr 36 Padół.

13287—2

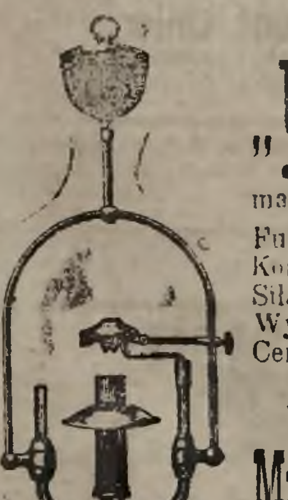
Tanio do sprzedania **OBUWIE WYSORTOWANE** Padół ul. Aleksandrowska Nr 36.

Pracow. sukien i kostyum. damskich

P-ni Kamilli

Puszkińska 5 m. 31 w podwórzu

Przyjmuje obstalunki na tualety i kostyumy z materyałów własnych i dostarczonych. Gotowe eleganckie bluzki. 11353—6



Lampy Żarowo-Naftowe

„UNIWERSALNE“

do oświetlenia wewnętrznego magazynów, bal, warsztatów, lokalów i t. p.

Funt nafty wystarcza na 6 godzin palenia.
Konstrukcya prosta.
Siła światła jednego palnika około 150 świec.
Wygląd efektowny.
Ceny przystępne.

GENERALNA REPREZENTACYA Warszawskiej Fabryki Lamp Żarowych **Michał Bukowiński** Kijów, Kreszczatik Nr. 5 adres telegr. „Kijów Embu“.

Cennik i opis gratis franco. 8851-31

Potrzebni są uzdolnieni agenci na korzystnych warunkach



13220—8

„Invar“ najlepszy precyzyjny zegarek uznany przez Obserwatoryum w Szwajcaryi.!
„Invar“ nagrodzony złotym medalem na wystawie w Medyolanie w r. 1906.
„Invar“ wyłączna sprzedaż na Kijów w składzie zegarków

K. S. Rogińskiego

Aleksandrowska Nr 89.

Wyłączna sprzedaż na Białą-Cerkiew w magaz. wyrob. złot., srebrn. i zegarków A. Zdrojewskiego.

Do sprzedania skrzypce Gwadanini. Michajłowska 16 m. 31.

Pracownia Sukien Damskich

M. Rochackiej

PROREZNA Nr 28 m. 5.

wykonuje zamówienia podług najnowszych żurnali. **Przy pracowni** udziela się lekcyi kroju i szycia. 13178—5

T-wo Henry Smith i S-ka

INSTYTUCKA 4. **Kijów** BEZAKOWSKA 30.

POLECA:

ANGIELSKIE MOTORY NAFTOWE fabryki 13319—2

PETTER & SONS, L-TD YOVIL (ANGLIA)

Obecnie najtańsza siła poruszająca: MŁYNY, MŁOCARNIE, POMPY, WARSZTATY, APARATY KINEMATOGRAFICZNE.

Bezpieczeństwo zupełne. Najlepsze rekomendacye.

SZWAJCARSKIE MŁYNY WALCOWE MIELĄCE NA MĄKĘ PYTLOWĄ i RAZOWĄ „JOIL“

Aparaty młynarskie ze sztucznemi żarnami fabryk rosyjskich oraz znanej fabryki **TRAPPA** (Pilsen).

Krawiec

S. Adler

ul. Prorezna 2 13429—1

Otrzymano materyały lepszych angielskich i krajowych fabryk. **KRÓJ** według metody angielskiej. **CENY NADER PRZYSTĘPNE.**



Przedmioty gustowne na podarki imieninowe, ślubne, jubileuszowe.
Porcelana zagr. i krajowa.
Szkło stołowe.
Garnitury umywal.
Wyroby niklow.
FIGURY.
Wazony.

E. PODGÓRSKI, Fundukiejowska 4.

PRZEDSTAWICIEL Akc. Tow. R. Plewkiewicz i S-ka. najnowsze fasony, **b. trwałe srebrzenie** bez konkurencyi opatentowane.

Stylowe nakrycia stołowe.

Etażery na owoce, żardiniery, lustra toalet. dzbany, kałamarze i t. p. 13446—1

WALKA z pijaństwem

ŚRODEK POUFNY PRZECIW ALKOHOLIZMOWI.

Dzięki stosowaniu środka **„ALKOLA“** osiągnięto zadziwiające rezultaty. Alkola nietylko usuwa upodobanie do używania napojów wyskokowych, ale czyni

WSTRĘTNYM SAM ZAPACH WÓDKI.

Środek **„ALKOLA“ uchronił tysiące rodzin** od wstydu i hańby. Nawet najbardziej zapamiętałych pijaków uczynił ludźmi trzeźwymi i zdolnymi do pracy. Po użyciu **„ALKOLA“** chorzy czują się wyśmienicie. Środek ten nabywać można w aptece za receptą lekarską. Jeżeli chorzy wzbraniają się przyjmować

Można dawać „ALKOLĘ“ bez zwrócenia ich uwagi.

„ALKOLA“ nie posiada ani smaku, ani zapachu, ani koloru, dla tego można ją zażywać w herbacie, zupie, w pożywieniu i w napojach. Chory sam dziwić się będzie swemu niespodziewanemu wyzdrowieniu.

Książka darmo. W niej znajdziecie wiadomości dotyczące środka **„ALKOLA“** i jego zadziwiających rezultatów. Żądajcie książki natychmiast dzisiaj. Podajcie wyraźnie Wasz adres. 12960—6

Z żądaniami zwracać się:

Petersburg, Hygieniczne Uniwersum Oddz. № (50) ALKOLA, ulica Ekateryniński kan. d. № 12.

W podwórzu K. Jljasz,

tam gdzie apteka Marcinczyka, Kreszczatik Nr 36, wprost Luterańskiej.

Otrzyman: PŁÓTNA białe i kolorow. BIELIZNĘ męską i damską SATYNĘ, BATYSTY, CHUSTKI do nosa RĘKAWICZKI damskie i męskie POŃCZOCHY **damskie,** kolorowe, czarne fantasie, **dziecinne** SKARPETKI **męskie i dziecinne** czarne, kolorowe i szare 13409—1

Skarpetki własn. wyrobu są to jedyne co do trwałości.

Dom handlowy **Br. Rosenthal** plac Dumski № 5,

niniejszym zawiadamia, **że magazyn został odrestaurowany i znacznie rozszerzony.** Wielki wybór sukiennych, jedwabnych, wełnianych i rozmaitych sezonowych towarów.

CENY FABRYCZNE.

Materyały na uniformy dla wszystkich zakładów naukowych.

DLA UCZĄCYCH SIĘ RABAT. 13101—2

ELEKTROTECHNICZNE BIURO

N. G. Granżan

Kompletne instalacye elektryczn. oświetl. i wind, oraz montaż motorów. 13151—6

Sprzedaż luster, bras, lampek i innych przyborów elektr. po cenach fabrycznych.

Kijów, róg Bibikow. Bulw. i Kreszczatiku 58/2 (wejście z Bulwaru).



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego.

Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład: Kreszczatik Nr. 3. Telefony: Fabryki Nr. 1531. Składu Nr. 1751. **Cenniki na żądanie.** 12172—17

Nowo-otworzony

Warszawski fabryczny

Skład Mebli

poleca: 13289—4

Angielskie łóżka, szafy, lustra, garnitury mebli, materye jedwabne, draperye, firanki i wszelkiego rodzaju meble

po cenach fabrycznych bez konkurencyi.

Kreszczatyk 37 wprost Funduk.

!TANIEJ NIE MOŻNA!

Za 2 rb. 75 kop., wysyłam za zaliczen. poczt. odcinek szewiotu **„Tryumf“** 4 i ćwierć arsz. na cały kostyum męski. Pomimo takiej taniości materyał „Tryumf“, wełniany (nie bawełniany) i mający wszyst. zalety najlepsz. materyałów — jest bardzo trwały, praktyczny i elegancki. Kolory: czarny, nieb., bronz.-oliw. Przesyłka 55 kop. Przy obstal. 3 i więcej odcinków przesyłka na mój rachunek. Obstal. adresować: Fabr. **Zygmunt Rosenthal m. Łódź Nr. 122.**

13102—4

SALON

KAPELUSZY DAMSKICH

M-me Marie

Funduklejowska 10 m 1 w podw.

Otrzymano wielki wybór Kapeluszy na sezon jesienny.

13452—1

JAROSŁAWSKIE i KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

KRESZCZATIK Nr 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów. Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 13450-1

Miejsca **kucharki** lub **klucznicy** przy mał. rodzinie poszukuję. Rogniedińska 3 m. 26. 13427—1

Posz. korep. (naj lep. matem.) stud. pol. Z. Zwolicski. Nesterowska Nr. 25 m. 18. 13431—1

Polak z Królestwa udziela lekcyi muzyki na skrzypcach u siebie i w domach. Tarasowska 3, stróż wskaże. 13424—1

DOM HANDLOWY

„S. Orłowski i Inżynier Warchałowski“

w KIJOWIE, Kreszczatik Nr. 25. Telefon Nr. 914.

Wyłączna reprezentacya pługów JANA ZAWADZKIEGO na gubernie: 13006—5

Czernihowską, Połtawską, Kijowską, Wołyńską i Podolską.

Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze i mleczarskie Szwedzkiej Fabryki.

Worki, Szpagat, Węgiel, Koks, Antracyt, Cement.

Załatwia wszelkie polecenia komisyjne.

Wykonywa roboty budowlane, inżynieryjne, plany, obliczenia i kosztorysy.

K. SEPTER i S-ka

Kreszczatik № 40.

CYRKLE

najrozmaitszych systemów dla niższych, średnich i wyższych zakładów naukowych

Reprezentacya i sprzedaż

cyrkli precyzyjnych oraz innych przyborów do kreślenia

fabryki

E. O. Richter i S-ka w Chemnitz.

10140—1

Ubrania dziecinne

Paltoty, kostyumy

najdogodniej nabyć tylko **w MAGAZYNIE**

CZESKIM G. W. Andrle

Wielka Wasilkowska Nr 10.

Najrozmaitsze wyroby włóczkowe własnej fabryki po cenach fabrycznych. 13041—13

Fabryka Wag Paral i S-ka

Kijów, Bibikowski Bulwar Drogomirowska Nr 6.

Biuro W. Wasilkowska 10, magazyn G. W. Andrle.

Wagi wagonowe, wozowe, amerykańskie, dziesiętne i t. d. Reperacya i sprawdzanie. 13042-13 Cenniki na żądanie.

BYŁY PRACOWNIK HERSEGO 13323—3

MAGAZYN i PRACOWNIA WYROBÓW KUŚNIERSKICH

i skład wszelkich futer

Jana Rzemińskiego

Przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki ze swego lub powierzonego materyału. Na składzie posiada wielki wybór Paryskich **gorżetek i mufek** od 6 do 300 rub. i takowe przerabia.

Kreszczatik 22 w podwórzu Grand Hotel, obok poczty.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej.